



Strzec godności narodu

Mamy za sobą pełne chwały dzieje walki z okupacją niemiecką i budzące podziw całego świata dzieje twórczej, ofiarnej pracy nad odbudową kraju.

Mamy przed sobą wybory do Sejmu Ustawodawczego.

Artykuł drugi ustawy o ordynacji wyborczej POZBAWIA PRAWA GŁOSU WSZYSTKICH TYCH, którzy w okresie okupacji, gdy naród cały krwawił w walce, zaprzękali interes państwa, czerpali korzyści materialne ze współpracy z Niemcami, szkodząc wielkiej sprawie walki o wyzwolenie narodu.

Artykuł drugi POZBAWIA RÓWNIEŻ PRAWA GŁOSU WSZYSTKICH TYCH, którzy w okresie po wyzwoleniu kraju, w okresie wyjątkowej pracy całego narodu nad zaleceniem straszliwych ran, zadanych przez wojnę — podnieśli zbrodniczą rękę przeciwko własnemu demokratycznemu państwu, okazując pomoc bandom i podziemnym organizacjom faszystowskim.

Ilość tych zdrajców jest znikoma. Pozbawienie ich prawa głosu nie wynikało, oczywiście, z obawy o ich liczebne znaczenie. Miało ono na celu wyłącznie ochronę naszej godności narodowej.

Byłoby ubliżeniem naszej godności narodowej dopuszczenie do urn wyborczych, dopuszczenie do wpływu na losy naszego przynależnego kraju tych, którzy zhańbili swoje imię zdradą, lub współpracą z podziemiem faszystowskim. Byłoby ubliżeniem naszej godności narodowej równoprawienie tych, którzy trzymali się na nieszczeście narodowym, tych, którzy — jak głosi ustawa —

„...będąc obywatelami polskimi w czasie między 1 września 1939 a 8 maja 1945, zgłosili swoją przynależność do narodowości niemieckiej, lub uprzywilejowanej przez okupanta, jeżeli nie zostali zrehabilitowani”.

tych, którzy „w czasie okupacji z oczywistą szkodą dla Narodu Polskiego czerpali korzyści ze współpracy gospodarczej z władzami okupacyjnymi”.

wreszcie tych, którzy „współdziałali z podziemnymi organizacjami faszystowskimi lub bandami, dążącymi do obalenia demokratycznego ustroju Państwa”.

Wszystkie ci nie mogą i nie powinni być równoprawnieni z całym społeczeństwem w sprawach, dotyczących losu naszego państwa. Godność naszego narodu wymaga, aby całe społeczeństwo domagało się wykreślenia z list wyborczych osób, wymienionych w drugim artykule ordynacji wyborczej. Godność narodu i interes demokracji wymaga, aby każdy Polak ujawniał i podawał do wiadomości obwodowych i okręgowych komisji wyborczych jednostki, które znieważały swoim postępowaniem naszą godność narodową.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III

WARSZAWA, PIĄTEK 29 LISTOPADA 1946 R.

Nr 327 (715)

Pokojowa propozycja radziecka natrafia na opór Anglosasów

Minister Mołotow wzywa do wycofania wojsk z obcych terytoriów

NOWY JORK, 27.11. (PAP). — Na środowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ dyskutowano nad sprawą kontroli wojsk Narodów Zjednoczonych, znajdujących się na terytoriach obcych.

STANOWISKO POLSKI I NORWEGII

Delegat polski, radca Winiewicz, poparł wniosek radziecki i oświadczył m. inn.: „Delegacja polska jest głęboko przekonana, że ogłoszenie danych, dotyczących ilości wojsk poszczególnych państw, znajdujących się zagranicą, przyczyni się znacznie do rozładowania atmosfery międzynarodowej”.

Nazwałbym to „rozbrojeniem obaw” — powiedział radca Winiewicz. Maszyna dla dobra pokoju „rozładować” atmosferę obawy istniejącą na świecie.

Delegat Norwegii, T. Wold, oświadczył, że ogłoszenie danych, dotyczących sił zbrojnych oraz baz morskich i lotniczych, znajdujących się zagranicą, jest nieodzownym warunkiem wprowadzenia w życie artykułu 43 Karty Narodów Zjednoczonych.

Delegat norweski podkreślił, że całkowicie popiera propozycję radziecką w sprawie rozbrojenia.

WNIOSEK EGIPTU

Delegat egipski Mahmoud Bey wniósł poprawkę do propozycji radzieckiej, w której zażądał przy-

jęcia uchwały, że żadne państwo, będące członkiem ONZ, nie może utrzymywać swych wojsk na terytorium innego państwa, należące do tej Organizacji.

Delegat W. Brytanii, Noel Baker, oświadczył, że pragnie rozwinąć wrażenie, jakoby Wielka Brytania dążyła do usunięcia sprawy rozbrojenia z porządku dziennego Rady Bezpieczeństwa. Zaznaczył on, że dla zilustrowania dobrej wiary W. Brytanii można przytoczyć sprawę Indonezji oraz Egiptu i przypomnieć, że parlament egipski zatwierdził projekt traktatu brytyjsko - egipskiego.

RÓZBROJENIE I WOJSKA ZAGRANICĄ TO DWIE RÓŻNE SPRAWY

Następnie głos zabrał minister Mołotow, który oświadczył, że zgadza się z treścią poprawki, wniesionej przez delegata egip-

skiego. Jeżeli zadowalające rozwiązanie zagadnienia będzie osiągnięte, będzie to dowodem, że postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych są uznawane nie tylko formalnie, ale i faktycznie. Minister Mołotow wezwał Komisję do uchwalenia jednomyślnie propozycji egipskiej.

Mołotow zaznaczył, że sprawa wojsk, znajdujących się wewnątrz granic każdego z Narodów Zjednoczonych zasługuje na specjalną uwagę. Nie należy jednak kwestii tej łączyć z dwoma innymi zagadnieniami — sprawą sił zbrojnych znajdujących się na terytoriach innych krajów, będących członkami ONZ, oraz sprawą sił zbrojnych, znajdujących się na terytoriach b. państw nieprzyjacielskich. O ile wszystkie te sprawy połączy się w jedno zagadnienie, uchwalenie decyzji w tej kwestii będzie niewątpliwie utrudnione.

Jednakże minister Mołotow podkreślił, że delegacja radziecka zgodzi się na wszystkie propozycje w sprawie kontroli sił zbrojnych oraz sprawdzania danych, dotyczących tych sił zbrojnych, o ile delegacje brytyjska i amerykańska dojdą w tej kwestii do porozumienia.

REZOLUCJE

KOMISJI POLITYCZNEJ

NOWY JORK, 27.11. (PAP). Komisja Polityczna ONZ uchwaliła 33 głosami przeciwko 17, przy 2 wstrzymujących się od głosowania, pierwszy paragraf rezolucji brytyjskiej, który stwierdza, że dane, dotyczące sił zbrojnych oraz kwestia rozbrojenia stanowią jedno zagadnienie.

Komisja uchwaliła 36 głosami przeciwko 12, przy 4 wstrzymujących się od głosowania drugi paragraf rezolucji brytyjskiej, który stwierdza, że wszelkie informacje w tej sprawie powinny być dostarczone sekretarzowi generalnemu

dla przekazania ich Radzie Bezpieczeństwa oraz innym członkom Narodów Zjednoczonych dla ogłoszenia.

Komisja uchwaliła jednomyślnie propozycję brytyjską, dotyczącą informacji o siłach zbrojnych, znajdujących się na terytoriach członków Narodów Zjednoczonych.

Propozycja brytyjska, dotycząca dostarczania informacji o siłach zbrojnych, znajdujących się wewnątrz granic państw należących do ONZ, została uchwalona 40 głosami przeciwko 10, przy 2 wstrzymujących się od głosowania.

Poprawka Stanów Zjednoczonych do brytyjskiej propozycji, przewidująca, że sprawozdania we wszystkich sprawach, wyżej wymienionych, powinny być dostarczane (sekretarzowi generalnemu ONZ) do dnia 15 grudnia br., została uchwalona 25 głosami przeciwko 19, przy 7 wstrzymujących się od głosu.

Przy wypłacie grudniowej potrącenia na rzecz Daniny Narodowej

Przy wypłacie poborów i uposażeń za miesiąc grudzień pracodawcy obowiązani są dokonać

potrąceń na rzecz Daniny Narodowej w wysokości następującej:

od uposażeń i wynagrodzeń do 3.000 zł miesięcznie — 1/2 proc., od 3.001 zł do 6.000 zł — 1 proc., od 6.001 zł do 12.000 zł — 3 proc., od 12.001 zł do 20.000 zł — 5 proc., od 20.001 zł do 50.000 zł — 8 proc. Przy uposażeniach ponad 50.000 zł — 15 proc.

Potrącone sumy na rzecz Daniny Narodowej pracodawcy obowiązani są wpłacić w ciągu 7-miu dni do kasy właściwego terytorialnego urzędu skarbowego. Obowiązek potrącenia Daniny Narodowej ciąży również na kierownikach urzędów państwowych.

Niepotrącenie Daniny Narodowej przy wypłacie uposażenia, lub niewpłacenie jej w terminie do kasy urzędu skarbowego pociąga za sobą surową odpowiedzialność osób winnych zaniedbania.

Czarna Reichswera w brytyjskiej strefie okupacyjnej

Dowódcami — b. oficerowie armii hitlerowskiej

MOSKWA, 27.11. (PAP). — Dziennik „Prawda” zamieszcza korespondencję z Berlina, dono-

sząca o stworzeniu nowych niemieckich formacji wojskowych w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Jak donosi korespondent „Prawdy”, Anglicy tworzą nowe niemieckie formacje wojskowe, nazywane przez miejscową ludność „czarną Reichswerą”.

Formacje te rozlokowane są we wsiach pod Hannoverem w okolicach Hamburga oraz w południowej części Szwabii. Żołnierze tych formacji noszą mundury wojskowe angielskiego kroju, oficerowie zaś dawne mundury niemieckich sił zbrojnych, tylko bez faszystowskich odznak. W formacjach „czarnej Reichswery” panuje dyscyplina ściśle wojskowa.

W celu zamaskowania wojskowego charakteru tych formacji, oddziały noszą miano „kompanii transportowych”, „roboczych”, lub nazwane są „grupami obowiązkowej pracy”. Nie wykonują one jednak żadnej pracy fizycznej, lecz przechodzą przeszkolenie wojskowe wraz z ćwiczeniami polowymi i wykładami na tematy polityczne i wojskowe.

Dowódcami tych oddziałów są

b. oficerowie armii hitlerowskiej. „Prawda” przytacza opublikowany w gazecie „Berliner Zeitung” list jednego z podoficerów „czarnej Reichswery” do krewnych, w którym pisze on, że formacje te szkolone są na wzór oddziałów SS-owskich i używane będą do działań karnych przeciwko ludności niemieckiej.

Danina Narodowa

od właścicieli gruntów i nieruchomości

Zarządy miejskie i gminne najpóźniej do dnia 5 grudnia br. obowiązane są sporządzić wykazy podatników podatku gruntowego i podatku od nieruchomości, którzy podlegają Daninie Narodowej. W tym również terminie winna być obliczona wysokość przypadających od właścicieli gruntów i nieruchomości kwot Daniny według zasadniczych stawek przewidzianych w dekreście.

W dniu 5 grudnia br. wszystkie wykazy winny być przekazane właściwym Komisjom Obywatelskim Daniny Narodowej, które

najpóźniej do dnia 10 grudnia br. mają dokonać wymiaru Daniny.

Ostatnie wiadomości

BERLIN. — Radziecki zarząd wojskowy w Niemczech wydał rozkaz demontowania fabryk i motorów samolotowych Daimler Benz w Genshagen, koło Berlina. Jest to fabryka, urządzona pod ziemią. Wartość jej określana jest na wiele milionów marek. Przed wojną fabryka ta zatrudniała 10.000 robotników.

MOSKWA. — Dnia 26 listopada Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ratyfikowało podpisaną w Moskwie 7 października br. układ kredytowy między Zw. Radzieckim i Szwecją.

PARYŻ. — Redaktor naczelny pisma „Petit Parisien” i b. kierownik radiostacji paryskiej podczas okupacji, Algaron, został skazany na karę śmierci za współpracę z nieprzyjacielem.

LONDYN. — Parlament libański jednomyślnie potępił plany transjordanckie stworzenia tzw. „wielkiej Syrii”, która by objęła Liban, Syrię, Transjordanie i Palestynę.

BELGRAD. — Dnia 8 grudnia br. odbędzie się w Belgradzie II Kongres Panlawistyczny. Na kongresie obecni będą przedstawiciele Zw. Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji i Bułgarii. Wyborą oni stały komitet panlawistyczny z siedzibą w Belgradzie.

ŻĄDANIA GÓRNIKÓW

odsunięto na plan dalszy

Uczony spór prawników dookoła sprawy Lewisa

WASZYNGTON, 27.11. (Obsł. wł.). Jak donosi agencja „France Presse”, dziś rano rozpoczął się proces Johna Lewisa, oskarżonego o wywołanie, wbrew wskazaniom rzędowym, strajku górników.

Adwokat amerykańskiej Federacji Pracy oświadczył, że postępowanie, wszczęte przeciwko Lewisowi, jest całkowicie niesprawiedliwe. Lewis nie pogwałcił prawa.

Adwokat zwrócił się do sądu z prośbą stwierdzenia niekompetencji trybunału i odesłania sprawy Lewisa przed sąd przysięgłych.

Sędzia Goldsborough, wielokrotnie powtarzał, że wystąpienia Lewisa i Związku Górników są nielegalne i że mogli oni znaleźć rozwiązanie sytuacji, nie odwołując się do strajku.

Adwokaci Lewisa podkreślali, że radcy prawni kierownika syndykatu górników oznajmili mu, iż mógł on wywołać strajk, działając legalnie. Sędzia Goldsborough odpowiedział im: „Cmentarze są pełne ludzi, którzy usłuchali rad swych doktorów”.

Sekretarz stanu John Snyder oznajmił dziś rano, że wstrzymanie

prac, związanych ze strajkiem górników może przekreślić wszystkie nadzieje na zrównoważenie budżetu 1947 roku.

NOWY JORK, 27.11. (PAP). — W 21 stanach, m. in. w mieście Nowy Jork obowiązuje zaciemnienie obliczone na oszczędzanie elektryczności w związku ze strajkiem węglowym. Jest to trzecie z kolei zaciemnienie w ciągu ostatnich 10 miesięcy na tle sytuacji strajkowej.

John Lewis oświadczył, że sąd nie miał prawa wydać nakazu krepującego jego akcję, która zmierzła do osiągnięcia lepszych warunków dla górników w nowej umowie zbiorowej.

„New York Times” przyznaje, że na tle walki legalistycznej między Lewisem a rządem zapomniano o istotnych żądaniach ekonomicznych górników.

W przewidywaniu długotrwałego strajku władze podjęły kroki celem wprowadzenia oszczędności w zapasach opałow.

Minister spraw wewnętrznych Krug oświadczył, że rząd uważa za celowość sprowadzenia gazu naturalnego z Teksasu do okęgów, które posługiwały się dotychczas węglem, za pomocą rurociągów wykorzystanych podczas wojny do sprowadzania ropy.

W sobotę 30 listopada o godz. 15 odbędzie się w sali „ROMA”

ZEBRANIE AKTYWU WARSZAWSKIEGO PPR i PPS

Przemawiać będą:

sekr. gen. PPR — tow. W. GOMUŁKA - WIESŁAW
sekr. gen. PPS — tow. JÓZEF CYRANKIEWICZ

Komitet Warszawski PPR
Komitet Stołeczny PPS

Karty wstępu wydają dzielnice partyjne

Świat w ciągu doby

0 CO trwa spór w ONZ?
Trudno czasami zorientować się zwykłym czytelnikowi w przewlekłych dyskusjach, jakie toczą się obecnie na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych W deszczu wniosków, kontrwniosków, uzupełnień, poprawek i jak to jeszcze nazwiemy — gubi się jasny, prosty sens całej sprawy.

Sowiety zaproponowały, aby wszystkie państwa ujawniły liczebność sił zbrojnych, które utrzymują na terenie państwa sojusznicznych. Chodzi o to, by stwierdzić, kto utrzymuje wojska na terenie państw zaprzyjanych (gdzie, z nielicznymi wyjątkami, które można ustalić, nie mają one nic do szukania) i po co to robi.

Ta propozycja sowiecka nie przypadła do gustu mocarstwom anglosaskim. Wystały one z kontrowersyjnym — ujawnienia również sił zbrojnych na terenie krajów, które walczyły przeciwko koalicji antyhitlerowskiej. Mocarstwa anglosaskie liczący na to, że Sowietom będzie niewygodnie ujawnić liczebność swych sił zbrojnych na terenie Niemiec, Rumunii, Węgier, Austrii.

Rachuby te zwaldują. Sowiety zgodziły się ujawnić liczebność wszystkich swych sił zbrojnych poza granicami kraju. Powiedzieli to na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych. Więcej — Stał się w tym wywiadzie ujawnił sam liczebność sowieckich sił zbrojnych w Niemczech.

Mocarstwom anglosaskim i to nie jest w smak. Wobec tego przyszyły z nową propozycją: ujawnienia liczebności wojsk każdego mocarstwa we własnym kraju i jeszcze dalszą: ustalenia systemu kontroli, czy informacje podane są zgodne z prawdą.

Rzecz jasna: że wszystkie propozycje — to już „zupełnie inna para kaloszy”. Ujawnienia liczebności sił zbrojnych na terenie obcych państw — to jedna rzecz. Dowiadujemy się tu, na ile poszczególne państwa wychodzą poza własne granice. Można to zrobić zaraz, bez komplikacji, bez długich ceregieli. Ujawnienia liczebności wojsk na własnym terytorium — to rzecz druga. Dotyczy ona przygotowań obronnych, wewnętrznych każdego państwa. Nauwa w dodatku dużo skomplikowanych zagadnień. Wiąże się ona ze sprawą ogólnego rozbrojenia. Innymi słowy — jest to HISTORIA NA CZAS DŁUSZY.

Kontrola nad prawdziwością informacji, jeśli te informacje dotyczą stanu wojak na WŁASNYM terytorium, nieustawa już niemal nieprzezwyciężalna trudność. Bo przecież nikt nie zgodził się na to, aby obecne mocarstwa mogły kontrolować sprawy, osłonięte zawsze i wszędzie tajemnicą wojskową, dokumenty sztabowe, plany rozlokowania wojsk, wykazy zapasów broni itd. itd. A bez tego wszystkiego — cóż warta jest wszelka kontrola?

Innymi słowy — propozycje anglosaskie, to po prostu GRA NA ZWŁOKĘ, to wysunięcie takich zagadnień, które Z NATURY RZECZY NIE MOGĄ BYĆ ZALATWIONE PRĘDKO. Chodzi o to, żeby w powodzi tych propozycji, wniosków, uzupełnień ZATOPIĆ prostą propozycję sowiecką: propozycję ujawnienia OBECNIE, JUŻ TERAZ, wojsk wielkich mocarstw stacjonujących poza ich własnym terytorium.

Związek Radziecki odpowiedział na to propozycje znakomicie. Zgodził się na ujawnienie wojsk na terytoriach własnych, ale zaproponował, aby tę sprawę rozpatrzył wtedy, KIEDY BĘDZIE NA TO CZAS I MIEJSCE — to znaczy w toku rozmów o powszechnym, proponowanym zresztą również przez ZSRR, rozbrojeniu. Na razie zaś — zaproponował powrócić do dyskusji nad sprawą prostszą, dającą się zrealizować od razu: nad ujawnieniem wojsk mocarstw na terytoriach obcych.

Anglosaskie mocarstwo stanu reagują na to nową serią przemówień, wniosków, zapewnień. A świat słucha i pyta: Dlaczego Anglia i Ameryka tak boją się ujawnienia liczebności swych wojsk na terytorium obcych państw?

Kryzys nadciąga w Stanach Zjednoczonych

We wzbogaczonej wojną Ameryce wielka koniunktura zbliża się ku końcowi

MOSKWA, 27.11. — (Obsl. wł.) — Jak donosi agencja TASS, akademik Eugeniusz Varga ogłosił w „Prawdzi” artykull, w którym pisze m. inn.: W okresie największego napięcia „boom”-u, o rozmiarach nieznanych dotychczas w USA, w świecie kapitalistycznym rośnie gwałtownie obawa przed zbliżającym się nowym kryzysem gospodarczym. Obawa ta jest całkowicie uzasadniona.

Wszystkie kraje kapitalistyczne, które brały udział w wojnie, wyszły z niej bardzo zubożone. Wyjątek stanowią Stany Zjednoczone i Kanada. Wielka Brytania straciła w sumie około jednej czwartej swego bogactwa narodowego, zarówno wewnątrz kraju, jak i zagranicą. Niemcy zostały pozbawione połowy swych bogactw narodowych.

Produkcja krajów europejskich stanowi w przybliżeniu od 30 do 80 proc. poziomu przedwojennego. Procent ten wa ha się, zależnie od zniszczeń poszczególnych krajów. Tak więc produkcja europejska stoi na niższym poziomie, aniżeli miało to miejsce w okresie największego kryzysu.

W przeciwieństwie do zniszczonego kontynentu europejskiego Stany Zjednoczone Ameryki wywały z wojny dużo bogactwa, niż były. Ich produkcja przemysłowa w 1948 roku przekroczyła o około 50 proc. poziom 1938 roku, czyli znajduje się na poziomie okresu wielkiej koniunktury.

Stanom Zjednoczonym udało się równie nagromadzić poważne bogactwa w formie fabryk i stętków nowowytbudowanych. Pod tym względem fakt, że Stany Zjednoczone przystąpiły późno do wojny, odegrał poważną rolę: przed 1944 rokiem nie rzuciły one poważniejszych sił zbrojnych na pola bitew. Terytorium Stanów Zjednoczonych nie ucierpiało od działań wojennych. Te różnice w skutkach wojny w Stanach Zjednoczonych z jednej strony i w krajach kapitalistycznych Europy i Dalekiego Wschodu z drugiej doprowadziły do tego, że dziś, tak jak i po pierwszej wojnie światowej, ka płacimami nie ma jednolitego cyklu gospodarczego.

Podczas, gdy w Stanach Zjednoczo-

nych Ameryki można stwierdzić wielki „boom”, inne byłe kraje wojujące notują tylko powolne polepszenie i ciągle tkwią jeszcze w kryzysie. „Boom” amerykański nie jest sam w sobie zjawiskiem normalnym. Nie przeszkadza on temu, że w Stanach Zjednoczonych znajduje się obecnie nie dwa i pół miliona bezrobotnych, a poza nim półtora miliona żołnierzy nie zostało jeszcze zdemobilizowanych.

Realna płaca robotników stale zmniejsza się na skutek gwałtownego wzrostu cen. Zniesienie wszelkiej kontroli cen doprowadziło do jeszcze silniejszego ich wzrostu i do odpowiedniego zmniejszenia zdolności nabywczej robotników i urzędników, czyli głównej masy amerykańskich konsumentów.

Przyspieszy to koniec „boom-u” i przyjdzie nowemu kryzysowi gospodarczemu.

O zbliżaniu się kryzysu w Stanach Zjednoczonych mówią trzy dane: 1) Zapasy towarów zaczynają wznosić, zgodnie z danymi ministerstwa handlu i celnic, w sklepach wzrosła w sierpniu o 1 miliard dolarów, a ogólna ich wartość osiąga 31 miliardów.

2) Ceny giełdowe na surowce silnie spadły w październiku. Wywołuje to silny spadek papierów wartościowych w proporcjach, nie spotykanych od 1933 r. 3) Od połowy maja do połowy września br. akcje przemysłowe silnie spadają. Ogólna wartość akcji, notowanych na giełdzie nowojorskiej, spadła z 84 miliardów dolarów do 65 miliardów.

Doświadczenie uczy, że taki spadek kursu poprzedza zwykle o rok lub 18 miesięcy kryzys gospodarczy.

Anglii grozi kryzys jeśli nie uzyska równowagi handlowej

LONDYN, 27.11 (PAP). — Na otwarciu konferencji w sprawie eksportu brytyjskiego zwołanej przez Federację Przemysłowców Brytyjskich w Londynie, brytyjski minister handlu sir Stafford Cripps ostrzegł eksporterów brytyjskich, iż należy przygotować się do wielkiego współzawodnictwa w dziedzinie eksportu.

Wobec tego, że Wielka Brytania importuje 50 proc. swego zapotrzebowania z Ameryki i eksportuje zaledwie 14 proc., należy znaleźć właściwy sposób wymiany z zagranicą dla pokrycia importu. Dotychczas Wielka Brytania żyła w znacznej mierze z pożyczek otrzymanych od Stanów Zjednoczonych i Kanady. Minister Cripps wyraził pogląd, iż nowe brytyjskie artykuły eksportowe, jak penicylina i radar powinny być zastąpione tradycyjnym eksportem węgla i towarów bawelnianych.

Sir Stafford Cripps powiedział: „Powinniśmy liczyć tylko na własne zarobki. Jeżeli nie uzyskamy równowagi handlowej w ciągu roku lub najpóźniej dwóch lat, będzie nam groził kryzys gospodarczy”.

Liczne ofiary starcia między imigrantami żydowskimi a Anglikami

LONDYN, 27.11. (PAP). — Agencja Reutersa podaje szczegóły starcia pomiędzy wojskami brytyjskimi a nielegalnymi imigrantami, którzy na statku „Lochita” przybyli do portu w Haifa. W czasie tych zajęć zaginął bez śladu jeden żołnierz brytyjski. Jak się zdaje, żołnierz ten uderzony 5-funtową puszką UNRRA, spadł z pokładu do morza i utonął.

Według informacji nieoficjalnych, 20 żołnierzy brytyjskich odniosło rany. Ko respondent Reutersa widział wielu Żydów z okrwawionymi bandażami, wynoszonych na ląd i odwołanych ambulansami do szpitali. Jeden z Żydów, skacząc z pokładu „Lochity” doznał ciężkich ran i zmarł. Trzech żołnierzy brytyjskich, wrzuconych do morza przez wzbudzonych imigrantów zostało wyratowanych przez policję.

6 tysięcy Żydów wzięło udział w demonstracji, która odbyła się w wotek po południu w Haifie na znak protestu przeciwko zakazowi dopuszczenia nielegalnych imigrantów na ląd. Demonstranci rozeszli się spokojnie, po wysłuchaniu przemówienia, w którym mówca wyraził się: „Nie przyszliśmy tutaj aby pluć, lecz aby walczyć za nasze bractwo”.

Co pisze prasa zagraniczna

W przededniu pierwszego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego, na które ma nastąpić dymisja rządu Bidault, prasa francuska omawia perspektywy dalszego rozwoju sytuacji politycznej we Francji.

Partia komunistyczna na czele

Po wczorajszych próbach kwestionowania zwycięstwa komunistów w wyborach elektorów, prasa francuska szona jest dziś przyznać, że wybory 24 listopada potwierdziły, że partia komunistyczna jest najsilniejszą partią we Francji.

Prawicowcy „Figaro” pisze: „Choć trudno jest na razie analizować wyniki niedzielnych wyborów, należy jednak stwierdzić, że potwierdziły one wyniki poprzednich wyborów, tzn. w pierwszym rzędzie przewagę partii komunistycznej”. Sekretarz generalny MRP Maurice Schumann, w artykule w „Aube” przyznaje również zwycięstwo komunistów w ostatnich wyborach. „Formalnie biorąc — pisze Schumann — komuniści, jako najsilniejsza

partia w parlamencie, bezwzględnie mogą żądać tekli premiera. Biorąc jednak pod uwagę, że trudno będzie znaleźć dla takiego rządu większość w Zgromadzeniu, Schumann radzi szukać „innego, praktycznego wyjścia z sytuacji”.

„Lzwiestia” o sytuacji w Egipcie

Wczorajsze „Lzwiestia” zamieszcza artykull o sytuacji w Egipcie.

Z winy Anglii — pisze gazeta — układ między Anglią a Egiptem, nie został dotychczas zawarty. Tymczasem Anglia trzyma w Egipcie 200-tysięczną armię, a dziesiątki tysięcy jeńców niemieckich buduje nowe koszary dla wojsk angielskich oraz fortyfikacje w różnych punktach strategicznych Egiptu.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ
Wiceminister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, przyjął w dn. 27 bm. posła Norwegii w Warszawie, p. Alfreda Danielsen.

Telegramy Dymitrowa i Gheorgieffa do Premiera i min. Rzymowskiego

SOFIA, 27.11. (PAP). — Premier bułgarski Dymitrow wystosował do premiera Osóbki - Morawskiego telegram następującej treści: „Obejmując przewodnictwo nowego rządu bułgarskiego wyrażam pewność, że przyjaźń i serdeczna współpraca po między naszymi dwoma narodami słowiańskimi będzie się rozwijała dla dobra Polski i Bułgarii oraz wspólnej sprawy pokoju, demokracji i pomyślności narodów słowiańskich”.

Przydzielenie domu dla Zw. Dziennikarzysty

Dn. 27.11 br. Stołeczna Rada Narodowa na XXIII sesji, na wniosek radnego red. Antoniego Pisarskiego, przyjęła jednogłośnie uchwałę, w której wyzwa Zarząd Miejski do przydzielenia domu do remontu Związkowi Zawodowemu Dziennikarzy R.P.

Wychodźstwo polskie we Francji składa dobrowolną Daninę Narodową

PARYŻ, 27.11. (PAP). — W obecności przedstawicieli 26 organizacji odbyła się w Paryżu konferencja w sprawie udziału wychodźstwa polskiego w Daninie Narodowej. Wyłoniono komisję obywatelską dobrowolnej Daniny Narodowej oraz uchwalono jednogłośnie, że robotnik deklaruje jednodniówkę, kupcy, osadnicy, inteligencja pracująca od 3 do 20 proc. miesięcznego dochodu. Przyjęto projekt odezwy do wychodźstwa, w którym m. m. czytamy:

„Wychodźstwo nasze złoży nowo milionów na Daninę Narodową wiecystego utrwalenia związku Ziemi Odczypanych z Macierzą. Wzywamy emigrację, aby wykażać ją jedną i solidarność w tym wielkim dziele. Każdy Polak we Francji złoży Daninę Narodową! Niech żyje jedność emigracji z narodem!”

Piece dla produkcji benzyny syntetycznej przybývają do kraju

11 barek i dwa holowniki: „Nisa” i „Gdańsk” z taboru polskiej żeglugi na Odrze wracają obecnie z portu Riesa, w Niemczech, przez Łabę, kanał Włniawski i Odrę do Głiwic, wioząc 60 pieców kontaktowych, służących do wytwarzania benzyny syntetycznej.

Piece te nie mogły być przysłane koleją ze względu na ich ciężar i wielkość. Ciężar każdego pieca wynosi 42 tony, wysokość 4 metry. Piece pochodzą z zdemontowanej fabryki Schwarzhelde i są przeznaczone dla zakładów benzyny syntetycznej, powstających w Oświęcimiu. W Głiwicach piece zostaną przeladowane na specjalne platformy, które dostarczą je do Oświęcimia.

Proces członków Sztabu Głównego NSZ

Dalsze zeznania oskarżonych

Na wstępie 4 dnia procesu Sąd kontynuował rozpoczęte w dniu poprzednim przesłuchanie oskarżonego Wolframa. Do OP osk. wstąpił w 1938 r. i pozostając początkowo w stopniu S osiągnął następnie stopień C. W toku swych wyjaśnień na temat OP osk. jeszcze raz potwierdza szowinistyczny i mafijny charakter organizacji, której członkowie musieli m. in. dokładnie udowodnić swe aryjskie pochodzenie.

Po przesłuchaniu osk. Wolframa Sąd przystąpił do badania osk. Goernego, który nie przyznaje się do zarzucanej mu aktem oskarżenia winy. Oskarżony w obszernych wywodach przedstawia Sądowi przebieg swej pracy polityczno - społecznej począwszy od 1915 r. tzn. od chwili swego wstąpienia do tzw. Ligi Narodowej — międzypartyjnej organizacji politycznej będącej pod wpływami Romana Dmowskiego.

Po wejściu Niemców do Warszawy osk. w marcu 1940 r. nawiązał współpracę z tzw. biurom politycznym, które w 1942 r. zostało przejęte przez Delegaturę b. rządu londyńskiego. Od 14 sierpnia do 9 października 1944 r. osk. znajduje się w Brygadzie Świętokrzyskiej i wydaje dla jej człon-

ków pismo o charakterze polityczno-wychowawczym pt. „W marszu i w boju”. Przyoblekając się w postać niewinne ofiary przypadku osk. usiłuje nadać swym zeznaniom charakter bezwzględnej szczerości, toteż pytany o stosunek Brygady Świętokrzyskiej do innych oddziałów partyzanckich — o twierdzenie opowiada o polityczkach między Brygadą Świętokrzyską a oddziałami Armii Ludowej.

Sam był świadkiem jednej z takich polityczek, w wyniku której przeważające oddziały Brygady pod dowództwem Marcinkowskiego Jaxy otoczyły grupę żołnierzy AL i wzięły ich do niewoli. W stosunku do ujętych przez Brygadę Polaków — przeciwników politycznych były stosowane specjalne sady, które decydowały o dalszych ich losach.

W dniu 16 stycznia członkowie Komitetu Wykonawczego organizacji znajdującej się w Krakowie — na wieść o zbliżaniu się Armii Czerwonej i Wojska Polskiego gorączkowo przygotowują się do ucieczki zagranicę. Osk., który zetknął się z nimi w tym czasie usiłuje ucieczkę tę wytłumaczyć różnymi sposobami.

Osk. opowiadając szczegóły swego aresztowania wyjaśnia, że został on na ulicy poznany przez oficera, który w czasie pobytu w Brygadzie Świętokrzyskiej był wzięty do niewoli, jako członek AL. Osk. Goerner wbrew zeznaniom tego oficera wypiera się złego traktowania przez siebie członków AL, wziętych do niewoli przez Brygadę.

Jako następny staje przed Sądem oskarżony Swiszc, który nie przyznając się całkowicie do zarzucanej mu winy, przyjął paradoksalną wprost formę obrony. Oskarżony przyznaje się mianowicie do przynależności do „Zakonu Narodowego” i twierdzi, że organizacja ta miała podłoże marksistowskie i że wśród jej członków znajdowali się komuniści. Oświadczanie to wzbudziło wesołość i zdumienie zebranej na sali publiczności.

Iść w dalszym ciągu po tej samej

Armia grecka przyczepką do armii brytyjskiej

NOWY JORK, 27.11. (PAP). — Dziennik „PM” donosi na podstawie uzyskanych informacji, że armia grecka została zreorganizowana w myśl potrzeb armii brytyjskiej i stała się pewnego rodzaju armia dominium brytyjskiego z dowództwem naczelnym w Londynie. Szef sztabu generalnego armii greckiej Spiiliotopoulos konferował niedawno w Londynie z komendantem miast wojskowej w Grecji na temat akcji partyzantów w północnej Grecji.

Wielka Brytania, pisze dziennik amerykański, która podczas wojny przeżyła rozbiór polityczny przez Niemców armii greckiej, wyczerpała do reszty tę armię

Dziś w czwartek, 28 listopada, o godz. 14, odbędzie się w sali Rady Miejskiej (Al. Jerozolimskie 1)

ZEBRANIE AKTYWU WYBORCZEGO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ I STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO w sprawie kampanii wyborczej BLOKU DEMOKRATYCZNEGO W WARSZAWIE

MARCELI NOWOTKO — „MARIAN” — „STARY”

W czwartą rocznicę śmierci pierwszego Sekretarza Generalnego PPR

Polska Partia Robotnicza powstała w styczniu 1942 roku. Pierwszym jej sekretarzem generalnym był towarzysz Marceli Nowotko.

6 grudnia 1945 roku, w dniu otwarcia I Zjazdu naszej Partii, mówił o tym okresie tow. Wiesław:

„Powołując do życia w styczniu 1942 roku Polską Partię Robotniczą, scalliliśmy w jej szeregach kilka samodzielnych, niescentralizowanych organizacji wołnościowych Organizacje te działały przed nami na różnych terenach kraju z Warszawy na czele.

Nie zajęliśmy jednak nikczego miejsca w Polsce. Zajęliśmy jako Partia miejsce puste, którego nikt przed nami nie zajął i zająć nie chciał. Zajęliśmy bowiem miejsce organizatorów i realizatorów czynnej, zbrojnej walki Narodu Polskiego przeciwko niemieckim okupantom, przeciwko wszystkim popełnianym przez nich zbrodniom. Nie było przed nami partii, która by w tym okresie podniosła ten sztandar i rozwinęła go przed Narodem Polskim. Walką organizowaną i przeprowadzoną przez naszą partię, zapelniliśmy w Polsce tę wielką próżnię, jaka powstała u nas po klęsce wrześniowej”.

W okresie między klęską wrześniową a powstaniem Polskiej Partii Robotniczej, w różnych okresach czasu, w różnych terenach i w różnych sferach społecznych, powstawały grupy i kółka, szukające w nowej sytuacji międzynarodowej i w okresie okupacji Polski nowego programu działania, nowych naseł. Grupy te organizowane przez działaczy sympatyzujące dawniej z lewicą robotniczą i przez postępującą inteligencję, luźne i występujące pod różnymi nazwami sięgały swymi wpływami na radykalne skrzydło ludowe, jak „Sierp i Młot” w Płocku, jak „Polska Ludowa” w Krakowie i Jasielskiem, Związek Robotniczo-Chłopski w Opatowskim, Chłopsko - Robotnicza Organizacja Bojowa w Krasńskim. Siegały one swymi kontaktami aż do jednolitego skrzydła PPS, ZNMS, którego wyrazem była współpraca warszawskiej grupy „Sztandar Wolności” (dawnego pepsowskiego AS-u) z „Młotem i Sierpem”, a później ze Związkiem Walki Wyzwoleńczej.

Pod wpływem klęski i okupacji, szukając nowych dróg do wyzwolenia i do nowej Polski organizowali się przedstawiciele postępowej inteligencji jak Strzeszewski, nauczyciele Fik i Lewiński, malarze, jak Bartoszek, Zemanek, wreszcie spółdzielcy.

Linia polityczna tych wszystkich grup przeciwstawiła się w pierwszym rzędzie fałszywemu interpretowaniu roli ZSRR w pakcie sowiecko - niemieckim, przeciw propagandzie „noza w plecy”. Różne wydawnictwa periodyczne i ulotne, referaty, artykuły tłumaczyły społeczeństwu polskiemu perspektywę rozwoju, który musi doprowadzić w sposób nieunikniony do napaści Niemiec na Związek Radziecki i do decydującej walki między faszystwem, a postępowymi siłami ludzkości. Grupy te wskazywały, że losy Polski związane są w sposób oczywisty ze zwycięstwem Związku Radzieckiego. Wydawnictwa tego okresu propagowały również walkę zbrojną z Niemcami i przygotowywały ją przez gromadzenie broni.

Grupy te dążyły do zjednoczenia się, ale rozbieżności w poglądach, częste tarcia osobiste, wreszcie terror okupanta, który rozbił w roku 1941 kierownictwo

dwoch poważnych grup warszawskich, — przyczyniło się do tego, że zjednoczenia tego nie dokonano wcześniej. Aby stworzyć partię robotniczą, partię o skryzalizowanym programie, trzeba było bezkompromisowych działaczy, o których niezłomności świadczyłyby lata, spędzone za kratami więzień, lata walki z Piastem i Sanacją za sprawę klasy robotniczej.

Pierwszorzedną rolę w scaleniu poszczególnych grup, w cementowaniu jednej partii odegrał towarzysz Marian — Marceli Nowotko. Jego życie i jego walka predestynowały go do spełnienia tego zadania.

Tow. „Marian”, w chwili gdy został sekretarzem PPR, liczył lat 48. Jego życie przedwojenne podzielić można na trzy dziesięciolecia, z których każde stanowiło konsekwentne rozwinięcie poprzedniego, stopniowe dojrzewanie do coraz większej odpowiedzialności.

Marceli urodził się w rodzinie bandosów — tych, o których pisał Żeromski — w folwarcznych czworakach, w majątku hr. Krasńskiego w Krasnem. Ojciec jego był koniuchem stadniny hr. Krasńskiego, a gdy zestarzał się pomagał ogrodnikowi dworskiemu. Razem z ojcem pracował i Marceli, gdy skończył 13 rok życia.

W 1908 r. Marceli wstąpił na praktykę ślusarską do cukrowni w

Ciechanowie, dokąd przeniosła się rodzina Nowotków. Pięć lat majster sztorcował Marceliego, nim

Zabrakło roboty. Jeszcze trafiała się praca maszynisty w młynie, to w tartaku, gdy bezrobocie wyę-



chłopak został wykwalifikowanym ślusarzem.

Pracował w cukrowni, gdy przyszła wojna, przyszli Niemcy.

działo Marceliego do Nadrenii, do odlewni żelaza.

Już przed wyjazdem Marceli brał udział w nielegalnym kółku SD

KPiL w Ciechanowie razem z innymi robotnikami z fabryk i folwarków. Głęboko w duszę Marceliego zapadły słowa „towarzysza Ludwika”, gdy mówił o przyczynach wojny imperialistycznej, gdy mówił o międzynarodowej solidarności proletariatu.

Marceli po półtora roku uciekł z Niemiec i wrócił do rodzinnego Ciechanowa. Odgłosy rewolucji socjalistycznej w Rosji mobilizowały robotników do walki przeciw okupacji niemieckiej, do walki o wolną Ojczyznę.

Ale Ojczyzna nie spełniła pokładanych w niej nadziei — otworzyła się perspektywa walki długiej, uciążliwej i upartej, walki o obronę interesów klasy robotniczej przed społeczną prawicą i wojną.

Zamknęło się pierwsze dziesięciolecie pracy zawodowej, pracy robotnika.

Uświadomienie społeczne i polityczne nakłada na Marceliego nowe obowiązki — obowiązki działacza robotniczego, związkowego, społecznego, partyjnego. Pierwszy okres — to tworzenie Rad robotniczo - chłopskich, po ich rozbitciu — tworzenie związku zawodowego służby folwarcznej. Po pięciu miesiącach pracy Marceliego, jako instruktora zw. zaw. w pięciu powiatach — mławskim, przasnyskim, ciechanowskim, makowskim, pułtuskim — w dobrach Krasńskich wybuchła powszechny strajk — o

ordynarie, o umowę zbiorową, o prawa robotników rolnych.

W czerwcu 1920 r., po zwolnieniu za kaucją z aresztu za kierownictwo strajku, Marceli wyjeżdża do Łap, gdzie pracuje w spółdzielni spóżywców w wielkich warsztatach kolejowych.

Po wojnie polsko - sowieckiej w 1920 roku kończy się okres legalności w życiu Marceliego. Za walkę przeciw wojnie z Rosją Rewolucyjną rozesłano za Marcelim Nowotko listy gończe. Zaocznie skazany został na śmierć.

Od tego czasu Marceli jest „Maksem”. „Maks” pracuje jako sekretarz zw. zaw. metalowców w Dąbrowie Górni, w Starachowicach, potem w Poznańskim w zw. zaw. robotników rolnych. W 1921 r. „Maks” prawie rok przesiedział za organizowanie strajków.

Po wyjściu z więzienia rozpoczyna się okres walki zawodowej rewolucjonisty — z wydziału wiejskiego na okręgi: Lwów, Zagłębie Dąbrowskie, Łódź, znów Zagłębie, instruktor dla okręgów wiejskich KC KPP, Warszawa Podmiejska.

Aresztowanie w 1929 roku i 4-letni wyrok zamyka to dziesięciolecie nieustannej, ofiarnej walki. Pawiak, Centralniak, Płock i Koronowo — „Maks” na czele komuny więźniów politycznych walczą z administracją więzienną o prawa więźniów. A gdy wychodzi po czterech latach na wolność działa — teraz jako „Marian” — znów w Łodzi, znów w Dąbrowie, znów w okręgach wiejskich. Są to lata kryzysu, lata gdy sanacja uamania swą władzę, gdy złowrogi cień zwycięstwa Hitlera padł na Europę.

Wiosną 1935 roku, gdy w miastach rośnie fala strajków, a za miastem rusza wieś — za „Marianem” zamykają się znów bramy więzienia. Wyrok tym razem — lat dwanaście.

Znów — Mokotów, Centralniak, Płock, Rawicz. Gdy pękają mury więzienia we wrześniu „Marian” ma za sobą dziesięć lat więzienia.

„Marian” chce zostać w kraju. Tu moje miejsce — mówi. Ale towarzysze namawiają go na wspólną wędrówkę. „Marian” pracuje w Białymstoku, — potem w Łapach. Ale serce ciągnie do Warszawy — tam gdzie żona, tyle lat dzielnie walcząca z biedą i samotnością, gdzie synowie — Zbyszek i Wiesiek, gdzie klasa robotnicza i ruch.

I wrócił „Marian”. Ponad frontami wracał na ziemię ukochaną, z mazurowskim uporem budować partię CZYNU, partię nowej Polski.

Witali go serdecznie towarzysze. Znali go przecież dobrze. Znali go ze strajków, którymi kierował, z więzień, z pracy organizacyjnej. Znali go i cenili. Znaly go okręgi wiejskie, znaly miasta fabryczne. Zrół się z nimi w długoletniej walce. Jego wielki osobisty urok, szacunek, jaki powstawał, jego bezpośrednia serdeczność, wesołość i zatroskanie o los towarzyszy czynili go nie tylko kierownikiem, ale bliskim przyjacielem. Jego znajomość masy robotniczej, prostota obyczajna czyniły z „Mariana”, ze „Starego” — człowieka, który umiał, zwyciężając swary i małostkowe sprawy, zbudować partię łączącą w sobie elementy klasowe z walką o wyzwolenie kraju, partię, która stanęła na czele całego narodu polskiego. Partię, która pierwsza na ziemi polskiej ruszyła do walki zbrojnej z Niemcami.

W napięciu pracy i walki życie „Mariana” skończyła kula wroga.

Padł, znieruchomiło jego serce. Ale dzieło jego życia żyje w nas, tętni w naszych szeregach. O tym, że nie daremne były lata tułaczki, lata więzienia i śmierci — świadczą każde nowe osiągnięcie naszej demokratycznej Polski. Marzenia i słowa, stały się dotykającą rzeczywistością — rzeczywistością budowy i postępu.

Maria Turlejska

W walce z sanacją i w walce z Niemcami

O tow. Marcelim Nowotce słyszałem już na parę lat przed tym, zanim udało mi się z nim zetknąć bezpośrednio w pracy partyjnej. Miał on już wtedy opinię mądrego, ofiarnego i głęboko oddanego Partii towarzysza.

Po jego aresztowaniu do lat więzienia — zabrał „Mariana” w czynnej pracy partyjnej. Spotkali się po wyjściu Mariana z więzienia, pamiętam, po raz pierwszy w mieszkaniu „Karola” (Rydygiera) w domu WSM na Żoliborzu. Było to w roku 1934. Czasy wówczas były ciężkie. Sanacja dawała rewolucyjny ruch robotniczy: każda nieco szersza akcja, każdy strajk, pociągały za sobą ofiary. Tysiące towarzyszy zapelniały więzienia. Robota partyjna dziwnie nie kleiła się, aresztowania i „wsypy” raz po raz rozbiły zaczęta pracę.

I w tych właśnie ciężkich warunkach, szarpających nerwy, Marian, natychmiast po wyjściu z więzienia, staje w szeregach partyjnych, jako jeden z najaktywniejszych towarzyszy na odpowiedzialnym kierowniczym stanowisku.

Niedługo wówczas dane mu było pracować, wkrótce został ponownie aresztowany. Nastąpiły dalsze lata więzienia. Dopiero z wybuchem wojny, we wrześniu 1939 roku, kiedy władze więzienne potraciły głowy w więźniowie polityczni zorganizowanym wysiłkiem zdołał — tuż przed wkraczającymi wojskami hitlerowskimi — wyrwać się na wolność.

Z Marcelim Nowotką spotkali się znów w Warszawie w chwili powstania pierwszych form organizacyjnych PPR — zimą 1941 roku na 1942.

Partia organizowała się od nowa.

Od początku trzeba było tworzyć cały aparat partyjny, dobierać aktyw, wyszukiwać sobie noclegi, znajdować lokale, organizować drukarnie i kolportaż i to w potwornych warunkach okupacji hitlerowskiej, w jak najciszej konspiracji. Drobne nawet zaniedbanie, albo przeoczenie pociągało za sobą śmierć, lub obóz koncentracyjny.

Jednocześnie trzeba było kształtować i urabiać stronę ideologiczną Partii, przełamywać depresję, walczyć z

seksciarstwem w szeregach dawnych towarzyszy, wskazywać klasie robotniczej jedyną słuszną drogę — drogę nieprzejednanej walki zbrojnej z faszystwem.

Marceli stał wtedy na czele Partii, był jej duszą i mózgiem.

Tak się złożyło, że pierwsze nasze spotkanie po przyjeździe Mariana do Warszawy miało miejsce znów w mieszkaniu Karola. Dziś obaj nie żyją, Marian padł od kuli polskiego faszysty, Karol zginął, zamęczony w Oświęcimiu.

Kiedy po przeszło dwuletnim pobycie w niemieckich obozach koncentracyjnych powróciłem do kraju — nie zastałem żadnego z nich.

Ale zastałem PPR, jako zwartą, potężną partię współpracującą z Polską.

Praca i poświęcenie Marceliego Nowotki i najbliższych jego towarzyszy — nie poszły na marne. Wykuta przez nich linia Partii okazała się słuszną i wydała wspaniałe plony.

Cześć ich pamięci!

Zygmunt Balicki

Łódź - 1934 r.

Wspomnienie o tow. Nowotce

Było to, zdaje się, w kwietniu 1934 roku, w Łodzi. Zjawił się u mnie niespodziewanie, przybując z Warszawy, towarzysz z pracy nielegalnej, Czesław Gruba. Przybył z jeszcze jednym towarzyszem, aby pozostawić go u mnie na pewien okres czasu. Zajmowałem wówczas duży, wygodny pokój przy ulicy 28 p. Strzelców Kaniwskich 43 i miałem zatem warunki na pomieszczenie towarzysza.

Uścisnęliśmy sobie dłonie z tow. „Marianem” — tak nazywał go mój znajomy. Uderzająco wysoki był jego

wzrost; poza tym w jego twarzy inteligentnej i jego oczach było coś takiego, co z miejsca przywiązało mnie do tego człowieka, a w miarę dalszej znajomości uczucie to znacznie się jeszcze pogłębiło.

Byłem szwecem chałupnikiem, pracowałem więc całymi dniami w domu.

Na towarzysza „Mariana”, powracającego wieczorami z miasta, oczekiwaliśmy z niepokojem: „żeby też coś złego się nie przytrafiło”, a potem, gdy wrócił, gawędziliśmy jeszcze długo ze sobą. Odsuwałem się od rozmowy, gdy

już było późno i „towarzysz musi przecież wypocząć”. Spał na otomanie, która była zbyt krótka na jego wzrost.

Rozmowy, prowadzone z tow. „Marianem” wzbogacały mnie i krzepiły. Z jakąż to miłością mówiliśmy o Zw. Radzieckim i jego rozwoju. Wzrost ten i rozwój, to przecież przyspieszenie na szego wyzwolenia. Tow. „Marian” śpiewał pieśni, pieśni nowe, których przedtem nie słyszałem, które porwały mnie i melodią i treścią. Jedną z nich była pieśń lotników, „wciąż wyżej”. Trudno było przerwać rozmowę. Gawędziliśmy jeszcze po zagaszeniu światła.

Był to okres przedwyborczy w Łodzi. W tym celu przybył do nas tow. „Marian”. U szweców wybuchł strajk, w czasie którego zamknięto nam związek. O mały włos wtedy nie „wpadłem”. Należałem do egzekutywy Komitetu Strajkowego. Tow. „Marian” przeniósł się do innego lokalu. Przychodził jeszcze do nas, umawiając sobie dniem spotkanie w moim mieszkaniu.

O odbyły się wybory i na nieważności listę padło wówczas ponad 50.000 głosów. Nie pamiętam, czy było to wybory do sejmu, czy do samorządu. Po odbytych wyborach tow. „Mariana” spotkałem raz jeszcze i więcej go już nie widziałem.

Nie widziałem się też długo z towarzyszem, który zostawił u mnie tow. „Mariana”. Spotkali się w Warszawie. Zagadnąłem go o tow. „Mariana”. Dowiedziałem się, że był to tow. Nowotko, pierwszy sekretarz naszej Partii. Resztę już znałem.

M. ZYREK

ZIELIŃSKI ZYGMUNT

Trzy spotkania

Z tow. „Maksem” (takiego pseudonimu używał w Zagłębiu) spotkałem się późną jesienią 1920 roku. Był to okres masowych aresztowań naszych towarzyszy, spowodowany wojną polsko - sowiecką.

Tow. „Maks” zgłosił się do mnie (pełniłem wówczas funkcję czł. egz. KO Zagłębia Dąbrowskiego) z polecenia KC KPP, aby ułatwić mu przejście przez Górny Śląsk do Gdańska.

Po kilku dniach dostaje wiadomość, że tow. Maks nie kwapi się wyjechać. Byliśmy tym mocno zdziwieni, ponieważ wiadomo nam było, że wszyscy, których ekspediowaliśmy do Gdańska, byli mocno skompromitowani. Kiedy zapytałem tow. Maksa, dlaczego nie chce wyjechać — odpowiedział: że z kraju nie chciałby wyjechać, bo uważa, że w tym czasie, kiedy partia poniosła takie straty w ludziach, on może być tu potrzebny.

Po uzyskaniu zgody KC na pozostawienie go w Zagłębiu, zaczął pracować jako ślusarz w fabryce maszyn w Nivce.

W krótkim czasie został członkiem Komitetu Dzielnicznego i był duszą dzielnicy Niwki.

Jesienią 1924 roku zostałem aresztowany razem z 20 towarzyszami, a tow. „Maks”, jak mi opowiadano w więzieniu, został członkiem Komitetu Okręgowego, czy nawet członkiem egz. KO i prowadził robotę w Zagłębiu.

Po raz drugi spotkałem tow. „Maksa” w Sosnowcu w roku 1933. Używał pseudonimu „Marian” i był członkiem KC KPP.

W tym czasie, jako rozkonspirowany, nie udzielałem się bezpośrednio w robocie politycznej. Zajmowałem stanowisko kierownika Robotn. Spółdz. Spoż. Zagłębia Dąbrowskiego.

Okres był dla kierownictwa partii bardzo ciężki. Prowokacja defenzywna zataczała coraz szersze kręgi. Wówczas, jako jeden z najst. członków w terenie, otrzymuję od tow. „Mariana” instrukcję obserwowania ludzi i ich działalności. Tow. „Marian” nie polegał na sprawozdaniach funkcyjnarzy partyjnych, czy też członków egzekutywy lub komitetu, ale sam, nie zważając na niebezpieczeństwo, dociera do starych towarzyszy i informuje się o wszystkim, co mu jest potrzebne dla oceny sytuacji politycznej i stanu organizacyjnego Partii.

Ostatni raz na terenie Zagłębia odbyłem z tow. „Marianem” konferencję w wigilię Bożego Narodzenia w 1933 roku. Specjalnie wybrał czas świąteczny, wpadł wieczorem do mieszkania. Po ułożeniu planu działania i pozostawieniu instrukcji, rano wcześniej wyjechał.

Po 9 latach, w lutym w 1940 roku, spotkałem się z tow. „Marianem” ponownie w Warszawie, na ulicy Żelaznej Nr 75, u „ciotki” Mikołajczykowej.

Po zapoznaniu mnie z linią PPR i udzieleniu wskazówek organizacyjnych, zarezerwował mieszkanie moje w Pruszkowie do swej dyspozycji. Używał je na posiedzenia KC.

Na zebraniach tych poznałem tow. Wiesława, który wówczas pełnił funkcję sekretarza Kom. Warszawskiego. Wykorzystując okazję, kiedy pozostaliśmy sami, zapytałem tow. Mariana — kto to jest, ten nowy towarzysz? Odpowiedział pytaniem: „A co, podobnie ci się?” — i zaraz dodał: „to będzie jeden z naszych wodzów”. I tu się nie pomylił

Kronika Wybrzeża

NOWY TRANSPORT KONI Z DANII
W wyniku umowy handlowej z Danią otrzymamy za węgiel kilkadziesiąt tysięcy koni. Z tej kwoty na województwo gdańskie przydzielono 1750 sztuk. Nadejdą one w najbliższym czasie i będą rozprowadzone wśród rolników przez Zw. Samopomocy Chłopskiej. Cena koni wynosi od 40.000 — 60.000 zł.

Trzecią część należności należy wpłacić przy odbiorze, reszta zaś będzie rozłożona na raty na przeciąg trzech lat.

Zarządy Pow. Zw. Sam. Chłop. już przyjmują wpłaty od rolników na

Plan budowy w latach 19...

Wywiad z p...

Przy przebudowie struktury gospodarki naszego państwa, szczególną uwagę zwrócono na odbudowę i rozwój naszych miast portowych.

Zagranca ze specjalnym zainteresowaniem śledzi ustosunkowanie się nas do potrzeb Gdańska, jako do głównej, miasta portowego Polski.

Na szczególnie intensywną pracę

BUDUJEMY MOSTY

W powiecie kwidzińskim zakończono budowę 2 mostów objazdowych o łącznej rozpiętości 9 mb. na drodze wojewódzkiej Nebrowo — Kisielice.

W powiecie gdańskim zakończono budowę mostu drewnianego rozpiętości 5 mb. na drodze państwowej Gdynia — Tczew i 2 mostów żelbetonowych o łącznej rozpiętości 6,75 mb. na drodze wojewódzkiej Prusacz — Łuszkowo i Szybberg — Lech — Wejherowo.

KONKURS OCHOTNICZYCH ZESPÓŁÓW ŚWIETLICOWYCH

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, pragnąc przyczynić się do ożywienia i podniesienia poziomu zespołów świetlicowych, ogłosiła na trzeciej ogólnokrajowej konferencji kulturalno — oświatowej, konkurs dla ochotniczych zespołów świetlic zakładowych, klubów fabrycznych i domów kultury Związków Zawodowych.

W związku z tym konkursem wydział kulturalno — oświatowy w Gdańsku zwołuje konferencję pracowników kulturalno — oświatowych i kierowników świetlic.

Konferencja odbędzie się w dniu 3 listopada br. o godz. 10-tej rano w Wrzeszczu, Al. Rokossowskiego 4: „Tivoli”. Udział bierze przewodniczący OKZZ ob. Kołodziej.

KOMITET SPOŁECZNY ODBUDOWY GDANSKA

Komitet społeczny odbudowy Gdańska, zawiadamia, że siedziba komitetu mieści się czasowo przy ul. Robotniczej nr 1, tel. 242-61. Instytucje pragnące wziąć udział w odbudowie Gdańska, proszone są o zgłaszanie do Komitetu Odbudowy ilości osób, samochodów i narzędzi pracy (hopał, kilofów, łomów i aparatów do cięcia) celem opracowania dalszej pracy.

UROCZYSTY OBCHOD NARODOWEGO ŚWIĘTA JUGOSŁAWII

Dnia 1 grudnia (niedziela), o godz. 11 w nowo odremontowanej sali Teatru Miejskiego w Gdańsku (ul. Granwaldzka nr 16), odbędzie się uroczysta akademią poświęconą uczczeniu narodowego święta odrodzonej Jugosławii.

Akademię tę organizuje T-wo Przyjaciół Polsko — Jugosłowiańskiej, Oddział Woj. w Gdańsku.

SPOŁKA ŻEGLUGI PRZYBRZEŻNEJ „GRIF” W SZCZECINIE

W Szczecinie odbyło się pierwsze reorganizacyjne zebranie spółki żeglugskiej p. n. „Spółka Żeglugska Przybrzeżnej na Bałtyku — Gryf”. Spółka, która początkowo miała siedzibę w Gdańsku została obecnie rozszerzona, kapitał zakładowy powiększony, a siedzibę przeniesiono do Szczecina. Spółnikami rozszerzonej spółki są miasta: Gdańsk, Gdynia, Szczecin, Sopot, Kołobrzeg — dalej: „Polskie Drogi Wodne”, „Spółka Żeglugska Polskiej na Odrze” oraz „GAL — Linie Pasażerskie Gdynia — Ameryka”. Na czele Spółki stoją: prezydent m. Szczecina inż. Piotr Zaremba raz ob. Dobrzycki z GAL-u.

Zawiadomienie

PLENARNE POSIEDZENIE MRN MIASTA GDANSKA

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej miasta Gdańska komunikuje, że plenarne posiedzenie MRN odbędzie się w dn. 2 i 3 grudnia br. o godzinie 10-tej rano w Zarządzie Miejskim w Gdańsku, przy ul. 3-go Maja, pokój nr 10-ty z następującym porządkiem dziennym:

1. Przyjęcie porządku dziennego.
2. Komunikaty prezydium.
3. Powiększenie składu Rady.
4. Służbowanie nowych członków.
5. Sprawozdanie z wykonania uchwał.
6. Odpowiedzi, interpelacje.
7. Uchwała w sprawie „Gryfu”.
8. Wnieski Zarządu Miasta.
9. Regulamin komisji kontroli społecznej.
10. Uzupełnienie składu komisji.
11. Wybór trzech członków Rady Nadzwyczajnej.
12. Uchwała w sprawie siedziby przy Zw. Prac. Samorządowych w Gdańsku.
13. Dyskusja nad sprawozdaniem ob. przewodniczącego z posiedzenia budżetowego z dnia 23.X.46 r. 14. Wnieski i interpelacje.

Komisja Mieszkaniowa działa Kto otrzymał mieszkanie w Gdańsku

Podajemy dalszy wykaz osób, które otrzymały mieszkanie na podstawie orzeczenia Nadzw. Komisji Mieszkaniowej.

Wieczorkowski Hugon, ZZ Transp. otrzymał wraz z rodziną składającą się z 7 osób, 4 pokoje z używalnością kuchni przy ul. Tetmajera 3.

Zajączkowski Kaz., Związ. Zawod. Prac. Samorząd. otrzymał 2 pokoje z kuchnią przy ul. Traugutta 79/1.

Wicki Marian, Woj. Kom. PPS otrzymał 1 pokój przy ul. Politechnicznej 17/1.

Krecz Józef, Zjednoczenie Stoczni Polskich otrzymał 1 pokój z kuchnią przy ul. Paniewskiej 20/5.

Kłos Antoni, Miejs. Zakł. Komunikac. otrzymał 1 pokój z używalnością kuchni przy ul. Orzeszkowej 9/10.

Kielar Jan, Zw. Zawod. Prac. Samorząd. otrzymał 2 pokoje przy ul. Uphagena 22/1.

Fykosz Jan, Zw. Zawod. Nauczyc. dokwaterowano z rodziną do trzech pokoi z używalnością kuchni przy ul. Oruskiej 20/1.

Pawlak Lucjan, ZZ Prac. Poct. otrzymał 1 pokój przy ul. Kwietniowej 3.

Dzurkowski Kaz., Zw. Zawod. Prac. Samorząd. otrzymał 1 pokój z kuchnią na Stoku 40/3.

Swirski Antoni, Zw. Zawod. Prac. Poct. otrzymał 1 pokój z kuchnią przy ul. Ogińskiej 27.

Naruszewicz Władysław, Zw. Zawod. Transp. otrzymał 1 pokój z używalnością kuchni przy ul. Roosevelta 102/2.

nie pracy, jak transportowcy — spółdzielnie przewozowo — transportowe, robotnicy przeładunkowi — spółdzielnia przeładunkowa „Bałtyk”. Ostatnio przy Radzie związków zawodowych powstała komisja spółdzielcza, która będzie współpracować ze Związkiem Rewizyjnym w Gdyni w akcji propagandy spółdzielczej.

Rada Związków Zawodowych w Gdyni, współpracując z Zarządem Miejskim,

stale biorą czynny udział w komisjach kontroli cen oraz innych.

Rada związków zawodowych miasta Gdyni, bierze również znaczny udział we wszystkich organizacjach i imprezach, służących celom państwowym i ogólnonarodowym. Wkład gdynińskich związków zawodowych w pełną realizację na terenie Gdyni Premii Pożyczki Odbudowy kraju, był bardzo znaczny. Taki sam wkład wniosą niezawodnie gdynińskie związki zawodowe w realizację Daniny Narodowej.

JOG.

— Na rzecz odbudowy linii tramwajowych, remontu taboru tramwajowego i usprawnienia miejskiej komunikacji żeglugaowej po kanałach portowych preliminowano 60, zaś 17 mil. zł na zakup taбору autobusowego, budowę stacji garaży.

Przechodząc do **UPRZEMYSŁOWIENIA**, ob. prezydent stwierdził, że rozbudowa miasta domaga się specjalnego **PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH**, jak cegielnie, betonownie, tartaki, fabryki papy, farb, stolarni mechanicznej i **PRZEMYSŁU O INNYM CHARAKTERZE** — fabryki mydła, młynów, piekarni, browaru, fabryki opakowań blaszanych itp.

Celem przeprowadzenia prac przygotowawczych do dalszej **BUDOWY I DANIA ROBOTNIKOM BUDOWLANYM ZAROBKOW W ZIMIE**, wstawiono w preliminarz 14.500 tys. zł na **ROBOTY ROZBIORKOWE**, które można przeprowadzić w porze zimowej.

Wywiad ten prezydent Nowicki zakończył słowami: Idziemy ku Polsce ludowej, przemysłowej, **WIELKI GDANSK WINIEN BYĆ MIASTEM GŁÓWNYM POLSKIEGO WYBRZEŻA — STOLICĄ HANDLOWĄ MORSKĄ**.

Wywiad przeprowadził Krajewski

projektu opracowania przez stocznię w Nakszkow planów i rysunków, oraz udzielenia pomocy technicznej.

PRACA STOCZNI RYBACKICH

Poważnym wkładem do przemysłu stoczniowego na Wybrzeżu jest praca stoczni rybackich, które w miesiącu październiku zatrudniały 1.125 robotników i 202 pracowników umysłowych, wybudowały 9 łodzi, w budowie znajduje się 28 kutrów i 18 łodzi. Ponadto dokonano remontu 18 kutrów, 6 łodzi, jednej motorówki, 1 jachtu, 1 tramwaju wodnego.

W programie prac stoczni rybackich w najbliższej przyszłości są przewidziane obok budowy i remontu statków rybackich i wydobywania zatopionych statków na Pomorzu Zachodnim, także i roboty związane z odbudową i budową chłodni i fabryk lodu w Lebie, Postomnie, Derlowie, Kołobrzegu i Szczecinie.

WZROSTA LICZBA RYBAKÓW

Liczba rybaków wzrasta w dalszym ciągu, w październiku łowiło 2.578 rybaków, czyli o 157 więcej niż we wrześniu. Kutry i statki rybackie w dalszym ciągu przyjmują uczniów.

90 tysięcy par obuwia wyprodukowała Państw. Fabryka Obuwia w Tczewie

Państwowa Fabryka Obuwia w Tczewie obchodziła w dniu 2 bm. pierwszą rocznicę rozpoczęcia swej produkcji. W uroczystości, zorganizowanej przez Radę Zakładową i Dyrekcję Fabryki, wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych oraz Dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego na okręg Wybrzeża z dyrektorem, tow. Korczyńska, na czele.

Zgromadzona w świetlicy załoga fabryczna, dziś już licząca 180 ludzi, oraz liczni goście wysłuchali sprawozdania przewodniczącego Rady Zakładowej fabryki obuwia dumni być wlnni, że dyrektorem technicznym tej poważnej placówki, produkującej dziś 8 tysięcy par obuwia miesięcznie, jest robotnik tej fabryki. Dzięki jego zdolnościom i energii jakoś produkcji stale wzrasta.

W uznaniu zasług 25 najwybitniejszych pracowników administracji i robotnikom fabryki z dyrektorem Maciejowskim na czele, Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego przyznało pamiątkowe dyplomy uznania.

Obecni przedstawiciele władz, społeczeństwa i partii politycznych, złożyli serdeczne gratulacje robotnikom i dyrektorowi, życząc wytrwałości w dalszej pracy.

Przedstawiciel Komitetu Powiatowego Polskiej Partii Robotniczej z dumą podkreślił fakt, że zarówno dyrektor, jak i przewodniczący Rady Zakładowej są również i dyrektor techniczny są członkami Polskiej Partii Robotniczej.

Po oficjalnych przemówieniach nastąpi popis chóru, zespół świetliczan w barwnych strojach krakowskich odtańczył krakowiaka, po czym w miłym nastroju odbył się skromny obiad.

cy prowadzi chór fabryczny i organizuje kółka sportowe. Wkrótce nastąpi otwarcie biblioteki i czytelnicy fabrycznej oraz przedszkola.

Tow. Maciejowski, dyrektor fabryki, w swym krótkim przemówieniu serdecznie dziękuje swojej załodze za dotychczasową współpracę i zaufanie.

Zabierając głos, tow. Korczyńska, dyrektor Zjednoczenia Skórzanego, w swym przemówieniu podkreśliła wzorową i harmonijną współpracę Dyrekcji i Rady Zakładowej, która pozwoliła fabryce osiągnąć takie rezultaty. Między innymi dodaje, że robotnicy tczewskiej fabryki obuwia dumni być wlnni, że dyrektorem technicznym tej poważnej placówki, produkującej dziś 8 tysięcy par obuwia miesięcznie, jest robotnik tej fabryki. Dzięki jego zdolnościom i energii jakoś produkcji stale wzrasta.

W uznaniu zasług 25 najwybitniejszych pracowników administracji i robotnikom fabryki z dyrektorem Maciejowskim na czele, Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego przyznało pamiątkowe dyplomy uznania.

Obecni przedstawiciele władz, społeczeństwa i partii politycznych, złożyli serdeczne gratulacje robotnikom i dyrektorowi, życząc wytrwałości w dalszej pracy.

Przedstawiciel Komitetu Powiatowego Polskiej Partii Robotniczej z dumą podkreślił fakt, że zarówno dyrektor, jak i przewodniczący Rady Zakładowej są również i dyrektor techniczny są członkami Polskiej Partii Robotniczej.

Z życia partyjnego

Konferencja aktywu międzypartyjnego w Tczewie

W ramach planowej akcji Powiatowej Komisji Międzypartyjnej w Tczewie, odbyła się ostatnio konferencja aktywu partii demokratycznych miasta Tczewa i sąsiednich gmin wiejskich.

W konferencji wzięło udział 265 osób przedstawicieli PPR, PPS i SL. Na ile wygłoszonego referatu pt. „Wybory w oparciu o blok stronnictw demokratycznych” odbyła się ożywiona dyskusja, w której poruszono szereg zagadnień, dotyczących obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej na terenie, reprezentowanym przez delegatów.

Wszyscy występujący zgodnie stwierdzili, że w najbliższym czasie należy dążyć do poprawy w odroczkach go-

spodarki i administracji tak państwowej jak i samorządowej, co wyraża atuty demagogicznej propagandzie PSL. Wśród członków tego stronnictwa stwierdzono można spadek aktywności podziemnej i brak zaufania swych władz partyjnych. Konferencja wezwała do wzmocnienia czujności w obliczu zbliżających się wyborów i da bardziej aktywną propagandę, szczególnie wśród szerokiej warstw bezpartyjnych.

Omówiono również ordynację wyborczą, szczególnie w punktach, dotyczących uprawnień i ograniczeń w prawie głosowania, a także organizacji Komisji Obwodowych. (Def)

Gdy spółdzielnia jest w rękach PSL

Zboże znika, nawozy sztuczne niszczej

Nasz bratni organ „Trybuna Pomorska” notuje fakty, które miały miejsce na terenie powiatowej spółdzielni rolniczo-handlowej w Wąbrzeźnie.

W zarządzie spółdzielni zasiadają panowie Edmund Faliński i Leon Ossowski, obydwaj peesowcy.

W swoim czasie panowie ci mianowali kierownikiem punktu zyspu zboża kontyngentowego w Rychnowie niejakiego Tyrhanowa, obdarzając go nieograniczonymi pełnomocnictwami. Pan ten zaledwa dwa wagony kontyngentowego zboża i wysłał je w kierunku bliżej nieokreślonym, pieniądze zaś pochodzące ze sprzedaży tego zboża po cenach wolnorynkowych ukochał w miejscu zupełnie ściśle określonym, tj. we własnej kieszeni. Po dokonaniu tej transakcji Tyrhanow uciął się podobnie jak zboże, uczciwie przez siebie składane do wspólnej kasy państwowej.

Jak się okazało, zarząd spółdzielni w Wąbrzeźnie wymienionych panów z PSL nie tylko nie interesował się działalnością Tyrhanowa i nie tylko nie sprawował nad nią żadnej kontroli, ale na-

wet nie uznał za stosowne zawrzeć z Tyrhanowem jakiegokolwiek umowy pisemnej ze względu oczywiście na wyżej wymienione bezgraniczne zaufanie.

W tej samej spółdzielni kontrola w krycia w magazynach brak 30 ton jęczmienia i 15 ton żyta, równowartość których w gotówce wynosi ni mniej ni więcej tylko 500.000 zł. Zboże zginęło w sposób równie tajemniczy, jak w wypadku poprzednim. Widać panowie z zarządu spółdzielni posiadają istny „pióro-wstręt”, bo i w tym wypadku nie ma żadnego pisemnego śladu zboża.

Nie dość na tym. Była jesień, w magazynach spółdzielni gromadziły się nawozy sztuczne, a e chłopci ich nie otrzymywali. Jedno z dwójga — albo panowie z PSL — urodzeni z krwi i kości rolnicy — nie wiedzieli, że na jesieni właśnie chłopu potrzebne są nawozy sztuczne, albo wiedzieli i dlatego właśnie ich nie rozprowadzali? W każdym razie nawozy niszczały w magazynach i dopiero ostro interwencja czynnika społecznego spowodowała rozprowadzenie ich.

Srubby, cukier i... płaszki

Komisja Specjalna tępi nadużycia

Komisja Specjalna na Dolnym Śląsku wykryła ostatnio dwa poważne nadużycia. Jedno dotyczy fabryki Śrub „Archimedesa”, której dyrektor Szalski, wspólnie z dwoma pracownikami Bondarem i Kowalskim, sprzedał 6 fabrycznych maszyn, na ogólną sumę 73 tys. zł. Pieniędźmi podzielił się między siebie. Szalski wprawdzie tłumaczy się, że maszyny sprzedał, gdyż pieniądze potrzebne mu były na remont fabryki. Komisja Specjalna jednak, nigdzie w księgach nie znalazła śladu tej transakcji. Niefortunną nabywcę oświadcza, że nie wiedzieli nic o kradzieży i kupno traktowali jako legalną transakcję.

Sprawa Szalskiego została skierowana do Sądu Olgrewockiego.

Druga afera dotyczy również jednego z dyrektorów a mianowicie b. dyr. Państwowej Fabryki Cukierków „Odra”, Maziarza Józefa.

Ten „płaszek” otrzymał od jednostki

radzieckiej 3.294 kg proszku cukrowego do przeróbki. Okazało się, że proszek ten jest glukozą, a więc posiada znacznie większą wartość niż zwyczajny cukier.

Maziarz do przeróbki wziął tylko część proszku, część zaś zaksięgował, jako nabytą na wolnym rynku. Otrzymał z tej fikcyjnej transakcji pieniądze przywłaszczając sobie. (Z)

Łódź nie pozostaje w tyle

Pierwsi ofiarodawcy na Daninę Narodową

25 listopada br. powstał w Łodzi Wojewódzki Obywatelski Komitet Daniny Narodowej, której przewodniczącym został ob. H. Szustkiewicz — członek prezydium WRN, sekretarzem ob. Kobieliński — wojewódzki pełnomocnik Rządu do spraw Daniny Narodowej. Również w powiatach i miastach przystąpiono do tworzenia powiatowych i miejskich komitetów, które w najbliższym czasie przystąpią do pracy.

Danina Narodowa budzi w społeczeństwie Łodzi i województwa łódzkiego wielkie zainteresowanie. W szeregu zakładów pracy odbyły się zebrania pracowników, poświęcone sprawie Daniny, na których przyjęto rezolucje, wzywające cały świat pracy do czynnego poparcia komitetów obywatelskich i do jak najszerszych wpłat wyznaczonych wymiaru Daniny.

Rezolucje podkreślają, że ogół pracowników spełni z radością obowiązek obywatelski. Rozpoczęły się również przedterminowe wpłaty na rzecz Daniny, przy czym deklarowane sumy wielokrotnie przewyższają ustawowy wymiar.

Między innymi Bank Gospodarstwa Społdzielczego zadeklarował na Daninę Narodową sumę 13 milionów zł, a Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Włókienniczego — 1 milion zł. Duże wrażenie wywołał w Łodzi obywatelski czyn ob. Pawłaka Bolesława, właściciela stoiska na jednym z targowisk łódzkich. Ob. Pawlak złożył na Daninę Narodową — 15.000 zł oraz 2,25 kg srebra w monetach polskich i niemieckich.

W walce z drożyzną

Dla ustalenia cen została powołana w woj. rzeszowskim Wojewódzka Komisja Notowania Cen, w skład której wchodzi przedstawiciele Woj. Wydz. Aprowizacji i Handlu, Zw. Sam. Chłopskiej, „Spółem”, PCH, Izby Rolniczej oraz Kongregacji Kupieckiej.

Zadaniem Komisji jest notowanie cen średnich. W każdym powiecie pracuje po dwóch rzeczoznawców, którzy nadsyłają dwa razy w miesiącu raporty z uwzględnieniem cen średnich w danej miejscowości. Na podstawie tych raportów Komisja ustala ceny średnie na województwo.

Równocześnie Komisja bada przyczyny wzrostu lub spadku cen i szuka ich uzasadnienia. (Z)

Z działalności PCH

Materiały włókiennicze główną pozycją obrotu

Obroty Państwowej Centrali Handlowej rosły z każdym miesiącem. Ogólny obrót za wrzesień wyniósł 1.227 milionów zł, podczas gdy już w październiku wykazał się sumą 1.821 milionów zł czyli w porównaniu z miesiącem poprzednim widoczny jest wzrost o prawie 50 proc.

Główną pozycję obrotu w październiku stanowiły materiały włókiennicze, które sprzedano za 992 mil. zł, co stanowi 53,9 proc. ogólnej sumy obrotów w tym miesiącu.

Współpraca P.C.H. z Funduszem Aproprowizacyjnym wyraża się w częściowym zakupowaniu ziemniaków na zlecenie Funduszu. W okresie od 24 sierpnia do 31 października przez swoje 336 punktów skupu Państwowa Centrala Handlowa zakupiła 14.120 ton ziemniaków. Osobnym działem pracy P. C. H. jest

WYŁĄCZ GRZEJNIKI, bo za to zapłacisz: węgla oszczędzisz, ale światło stracisz

W październiku w ramach umowy polsko-węgierskiej z dnia 1 sierpnia br. sprowadzono do Polski 9 wagonów (45.000 kg) winogron. Oprócz tego Węgry nadesłały nam 15.000 kg papryki, która w tej chwili pozostaje na składach w Bielsku. W końcu listopada przewidywane jest przybycie 50.000 litrów wina gronowego.

W zamian za pierze, puch i pióra kolarowe, które wysłaliśmy do USA za sumę 16.842,90 dolarów otrzymaliśmy od Stanów Zjednoczonych 5.600 kg skóry argentyńskiej, podeszwowej za równoznaczną sumę 16.843 dolary.

Jeszcze jedną stroną, ogółowi nieznaną, działalności P. C. H. stanowi zaopatrywanie przez jej oddziały gdyńskie przybłądających do portów polskich statków zagranicznych.

Przed Kongresem Techników Polskich

Gospodarka planowa zastąpi gospodarke przypadku

Dnia 1 grudnia 1946 r. w Katowicach rozpocznie swe obrady pierwszy po wojnie Kongres Techników Polskich. Protektorat nad Kongresem objął Prezydent KRN Bolesław Bierut. Do Komitetu Honorowego należą: prezes Rady Ministrów tow. E. Osóbka-Morawski, marszałek Michał Żymierski, minister Ziemi Odzyskanych tow. Gomułka - Wiesław, przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów tow. min. Minc, prezes Centralnego Urzędu Planowania tow. Bobrowski, minister oświaty ob. Wyczech, przewodniczący KC ZZ tow. Witaszewski, rektor Politechniki Śląskiej prof. Wł. Kuczewski i tow. gen. A. Zawadzki, wojewoda Śląski.

Po inauguracji Kongresu, podczas której przewidziana jest mowa prezydenta Bieruta i po referatach kluczowych jak: „Założenia ogólne 3-letniego planu odbudowy”, „Drogi rozwoju przemysłu polskiego” oraz „Zasoby surowcowe i ich eksploatacja” pod przewodnictwem kierownika ds. gospodarki planowej, rozwoju i organizacji narodowego przemysłu polskiego.

Pierwszy Kongres Techników w Polsce Ludowej ma swego poprzednika w I Polskim Kongresie Inżynierów, odbytym we Lwowie w 1937 r.

Odmienne są nastroje i klimat społeczny jednego i drugiego Kongresu. Znaczna część uczestników Kongresu 1937 r. buntowała się przeciw dysproporcjom i nonsensom ówczesnej gospodarki. Nastroje te najlepiej charakteryzuje sprawozdanie z Kongresu: „Tak jak ongiś nowoczesna technika zastąpiła na tradycji tylko opar-

te rzemiosło, tak dziś gospodarka planowa zastąpić musi gospodarke przypadku... Świat inżynierski ma ambicję, aby jego koncepcja stała się w przyszłości racjonalną podstawą do opracowania ścisłego planu mobilizacyjnego sił gospodarczych Rzeczypospolitej, czyli aby przez inżynierów opracowany wzorzec gospodarstwa - techniczny stał się kiedyś myślowym punktem wyjścia dla przyszłego, obowiązującego wszystkich, Państwowego Planu Gospodarki Polskiej”.

Inżynierowie i technicy buntowali się przeciwko ówczesnej gospodarce, nie mogąc się pogodzić z tym, że większość naszych fabryk i kluczowych pozycji gospodarczych były podporządkowane kartelom, które hamowały rozwój polskiego przemysłu.

Na Kongresie w Katowicach nie będą się już ścierały sprzeczne poglądy organizatorów i inteligencji technicznej.

Dzisiejsze tezy gospodarki planowej nie są już tylko wyrazem buntu techników, lecz żywą rzeczywistością, jawem i formą realnej pracy, codziennego, obywatelskiego obowiązku.

Plan gospodarczy — dla osiągnięcia realnych wyników — musi być rozwinęty przez poszczególne organy życia gospodarczego w konkretne zadania dla fabryk i poszczególnych zakładów. Wykonanie zadań powierzonych obywatelom, w ramach realizacji planu, powinno być nie tylko obowiązkiem, ale musi być pragnieniem, kwestią sumy i miary zasługi w odbudowie kraju. Kongres Techników Polskich ma więc na celu twórczą krytykę i skonkretyzowanie planu.

Na tym polega wielkie znaczenie i możliwość Kongresu Techników, nie tylko dla nich, lecz dla całego Narodu.

Inż. Z. P.

Mamy własne surowce i przetwórnice

Niezależność gospodarcza w materiałach ogniotrwałych

Przemysł materiałów ogniotrwałych, zajmujący kluczową pozycję w stosunku do wszystkich niemal dziedzin wytwórczości przemysłowej, ma ogromne znaczenie zarówno dla postępującej w obecnej chwili odbudowy, jak i dla mającej nastąpić rozbudowy przemysłu. Granice przedwojenne zmuszały Polskę do importowania z zagranicy 30 proc. surowców szamotowych, 90 proc. surowców krzemionkowych i 100 proc. magnesów. Wyrobów szamotowych, gontowych importowano 30 proc., krzemionkowych 32 proc., magnesowych 99 proc.

Przyłączeniu Ziemi Zachodnich, sytuacja nasza uległa zasadniczej zmianie. Obecnie nasz przemysł zdolny jest do całkowitego zaspokojenia rynku wewnętrznego w wyrobę gotową.

Zależność nasza w dziedzinie ełny szamotowej od dostaw z zewnątrz została zredukowana do 7 proc., a w dziedzinie wyrobów krzemionkowych ustala — zupełnie. Jedynie kwestia magnazytu nasuwa znaczne trudności.

Poprawę sytuacji zawiądzamy ogółem złożom glin ogniotrwałych w Jarosławie, Górnym Ujeździe, wysokocielniczych kaolinów w Ruprechtowie i Gembzycach, oraz kwarcytom w Kaniemiowicach i Bolesławcu.

Zakłady przetwórcze w Zarowie, Świdnicy i Gliwicach oraz pralnia w Grochowicach, Gembzycach i Raciborzu, zapewniają nam całkowitą niezależność w dziedzinie wyrobów gotowych.

O przebiegu odbudowy przemysłu materiałów ogniotrwałych na Ziemiach Odzyskanych, świadczą najlepiej cyfry produkcji: grudzień 1945 r. — 1.564 ton, marzec 1946 r. — 8.837 ton, wrzesień — 12.994 ton, sierpień — 17.698 ton, wrzesień — 20.173 ton.

Uruchamiamy produkcję metali kolorowych

Dzięki odzyskaniu Ziemi Zachodnich, uzyskaliśmy pokłady drogocennych rud, a mianowicie miedzi, antymonu, niklu oraz doświadczone kopalnie cyny i ciurmu, poza tym wiele innych metali, występujących jako domieszki we wspomnianych rudach.

Kopalnie miedzi o zasobach szacowanych na blisko 2 mil. ton czystej miedzi oraz olbrzymie pokłady anhydrytu znajdują się w stanie dewastacji. Inwestycje dla pełnego uruchomienia hutnictwa miedzi ocenia się na przeszło 100 mil. złotych przedwojennych. W roku przyszłym mają być rozpoczęte prace nad uruchomieniem tych hut, produkcją 20 tys. ton miedzi rocznie.

Urządzenia kopalni niklu zostały zdemontowane i całkowicie wywiezione. W ramach planu trzyletniego kopalnia ma być odbudowana i uruchomiona z przewidzianą produkcją 350 ton niklu rocznie. Główne nasilenie robót przewidziane jest w roku 1947.

Maszyny i urządzenia dla wspomnianego hutnictwa mają być wykonane w głównej części w kraju przy poważnym udziale przemysłu Ziemi Odzyskanych.

Kronika gospodarcza

PRODUKCJA NOWYCH ARTYKUŁÓW CHEMICZNYCH

Fabryka „Przemysł arsenowy” rozpoczęła produkcję kilku nowych artykułów chemicznych, których brak dawał się odczuwać na rynku. Są to: wapno nawozowe (palone), stosowane jako nawóz sztuczny oraz do celów budowlanych (obecna produkcja — 7 ton na dobę) czerwień leukowa do fabrykacji farb ochronnych, oraz czerwień arsenowa, stosowana w garbarstwie do odwładzania skór.

KLUCZEWSKA FABRYKA PAPIERU ODBUDOWANA

Jak wynika z telegramu otrzymanego przez ministra przemysłu, H. Minca, Kluczewska fabryka celulozy i papieru została całkowicie odbudowana i w dniu 23 bm. oddana do 100 proc. użytku. Jak wiadomo fabryka ta została zniszczona przez Niemców w roku 1945.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRZEMYSŁOWA WE WROCŁAWIU

Z danych dotyczących stanu spółdzielczości przemysłowej na Ziemiach Odzyskanych wynika, że na ogólną liczbę 179 spółdzielni z ilością członków okrago 3.400 i wartością produkcji przeszło 171 mil. zł, na samo wojew. wrocławskie przypadają 124 spółdzielnie z ilością członków przeszło 2.000 i wartością produkcji z górą 120 mil. zł.

Z tych danych wynika jasno, że do tychczasowe rezultaty pracy w spółdzielczości przemysłowej na Ziemiach Odzyskanych są dość skromne. Jednakże znaczne stosunkowo osiągnięcia jej na terenie wojew. wrocławskiego wskazywałyby na to, że spółdzielczość przemysłowa na tych ziemiach ma zasadniczo duże możliwości rozwoju.

PRZEMYSŁ METALOWY ZIEMI ODZYSKANYCH

Na Ziemiach Odzyskanych czynnych jest obecnie 70 fabryk przemysłu metalowego, które stanowią około 26 proc. ogólnej ilości zakładów tej gałęzi wytwórczości. Stan zatrudnienia wyrażający się liczbą 18.614 pracowników stanowiło przeszło 19 proc. ogólnego stanu za trudnienia w przemyśle metalowym, a wartość produkcji okolo 17 proc. ogólnej wartości produkcji przemysłu metalowego w Polsce.

WZRASTAJĄ KADRY W PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM

Według ostatnich danych przemysł włókienniczy na Ziemiach Odzyskanych zatrudnia 46 tys. pracowników. Prawie połowa tj. przeszło 20 tys. pracowników przesiedliła się na Ziemię Odzyskaną drogą werbunku za pośrednictwem Biura Mobilizacji Sił Roboczych Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego.

Postępy odbudowy komunikacji

Ruch przywrócony prawie na wszystkich trasach

Wyjaśnienia wiceministra komunikacji Balickiego

Na kolejnej „środkowej” konferencji wicemin. inf. i prop., omawiany był całokształt zagadnień komunikacyjnych. O obecnym stanie odbudowy i o perspektywach rozwojowych naszych dróg komunikacyjnych udzielił szcze- gółowych wyjaśnień: podsekretarz stanu w Min. Komunikacji, wicemin. Balicki i dyr. departamentu komunikacji w CUP, tow. Askanas.

Wicemin. Balicki przedstawił dotych- czasowe osiągnięcia w dziedzinie odbu- dowy naszego transportu.

Jak idzie odbudowa kolejnictwa?

Kolejarze polscy pracują od pierwszej chwili wyzwolenia kraju nad odbudową zniszczonych torów i obiektów kolejowych. Co złożyło dotychczas dokonane? Odbudowana została połowa zniszczonych torów kolejowych.

Odbudowano z górą 14 proc. zniszczo- nych mostów kolejowych już w kon- strukcji stałej oraz 70 proc. prowizorycz- nej. Dzięki temu udało się przywrócić ruch na wszystkich prawie trasach.

Dla porównania warto zaznaczyć, że po pierwszej wojnie światowej, kiedy zniszczenia były bez porównania mniej- sze, odbudowa kolejnictwa zakończona została dopiero po dziesięciu latach.

Odbudowa mostów trwa nadal. Naj- większą trudnością jest przy tym usu- wanie wraków starych mostów, wysa- dzenie w powietrze przez Niemców.

W najbliższych dniach oddane zosta- ją do użytku mosty: nad Sanem pod Ruzowem i nad Płecą pod Warką. O- strzeżenie mostu nad Płecą pozwoli uru- chomić bezpośrednie połączenie Warsza- wy z Krakowem przez Radom, co skróci czas jazdy o 4 godziny. Wkrótce też bę- dzie zakończona praca przy nowym mo- ście w Toruniu.

Tysiące parowozów i wagonów

Po wyzwoleniu kraju mieliśmy do dy- spozycji zaledwie 30 czynnych parowo- zów i znikomą ilość wagonów osobo- wych i towarowych.

Obecnie mamy: 3.063 czynnych paro- wozów, 4.735 wagonów osobowych i 122.426 towarowych.

Przemysł krajowy w ubiegłym okre- sie dostarczył PKP 200 nowych parowo- zów i 2.574 wagony towarowe oraz 4 osobowe. Reszta czynnego taboru zosta- ła wyremontowana przez nasze parowo- zownice i warsztaty główne, odbudowu- jące się w szybkim tempie.

Milliardy ton i osobokilometrów

O sprawności odbudowanego kolejni- ctwa świadczyć najlepiej dane o przewo- żeniu ładunków i pasażerów.

W 1938 r. PKP przewiozły 226 milio- nów pasażerów, a w bież. roku 202 milio- ny. Jeszcze większy efekt daje porów- nanie ilości kilometrów przebytych przez tych pasażerów. Ilość wykonanych oso- bokilometrów jest prawie dwa razy większa, niż przed wojną.

Jeszcze większy wzrost obserwujemy w ruchu towarowym. W 1938 r. prze- wieziono 71,5 miliona ton ładunków, a w 1946 r. 77,9 milionów ton.

Mamy dużo samochodów ale lichych

Obecny stan naszej komunikacji sa- mochodowej ilustruje liczba zarejestro- wanych pojazdów mechanicznych, a mia- nowicie: samochodów ciężarowych jest 34,5 tys., osobowych — 19,8 tys., moto- cykli — 14,9 tys.

Dla naprawy tego taboru uruchomio- no 90 warsztatów samochodowych oraz 9 zakładów, dokonujących remontu głównego poszczególnych serii samocho- dów.

PKS (Państwowa Komunikacja Samo- chodowa) uruchomiła dotąd 331 linii, w tej liczbie 39 linii dalekobieżnych i 292 lokalnych.

Stan taboru samochodowego jest dosyć kiepski. Połowa czynnych samochodów skazana jest na „wymarcie” ze względu na brak części zamiennych i ogólne wy- niszczenie tych wozów.

Mamy w kraju samochody przeszło dwustu typów, co niesłychanie utrudnia naprawę. Ale prze- kroczyliśmy znacznie przedwojenną ilość samochodów i mimo trudności poździe- my po tym szybkim starciu równie szybko naprzód.

Cywilna żegluga powietrzna

Zniszczenia naszych lotnisk i samocho- tów pasażerskich wyniosły do procent. Odbudowaliśmy dotąd betonowych dróg startowych 350 tys. m kwadratowych (w tym samym czasie we Francji odbudo- wano tylko 170 tys. m kw.), wielką przestrzeń lotnisk, dużo hangarów, bu- dynków służbowych i uruchomiono 6 kra- jowych linii lotniczych oraz 4 zagranicz- ne.

Obecnie „LOT” posiada 29 czynnych wielkich samolotów pasażerskich, czyli przeszło 2 razy więcej, niż w r. 1939. Przewieziono w 1946 r. pasażerów pra- wie dwa razy więcej i towarów 8 razy więcej, niż przed wojną. Poczty prze- wieziono w r. 1938 — 310 ton, w 1946 r. 3.200 ton.

Następnie dyr. tow. Askanas zrefero- wał pokrótce zamierzenia planu trzylet- niego w dziedzinie rozwoju komunika- cji. Jego wywody streścimy osobno. (S)



Po sezonie kolarskim

Lista najlepszych kolarzy

Kalendarz imprez na 1947 r.

Tegoroczny sezon kolarski w kraju możemy śmiało uważać za skończony. Gdyby to nie był okres powojenny, na którym tak dotkliwie odbija się brak sprzętu i opon — na pewno Polski Zwią- zek kolarski organizowałby tzw. „cyclocrossy”, tj. kolarskie biegi na przełaj. Biegi te, będące doskonałym treningiem zarówno dla szosowców, jak i torowców, w tym roku były jednak niemożliwe do przeprowadzenia. Należy się spodziewać, że jak tylko techniczne warunki pozwolą, PZK o tej konkuren- cji nie zapomni.

Mówiąc szczerze, wobec tego stanu posiadania, jaki PZK ma w swej dyspo- zycji — a więc prawie nic (tor „Cracovi- a” i w Łodzi) — zrobiono b. wiele. Za organizację i za utrzymanie atmosfery prawdziwego sportu w pracy i w zawo- dach, należy się PZK uznać.

Jak wygląda klasyfikacja tegoroczna naszych najlepszych kolarzy. Według oficjalnej listy PZK przedstawia się ona następująco:

Najlepsi torowcy w sezonie 1946 r.: 1) Kupczak Józef (RKS „Legia”, Kraków), 2) Bek Jerzy (KS „Tramwajarz”, Łódź), 3) Janik Karol (KS „Cracovia”, Łódź), 4) Dąbrowiecki Leon (RKS „Legia”, Łódź), 5) Popończyk Stefan (RTKS „Sarmata”, Łódź), 6) Gomułka Adam (RKS „Legia”, Łódź), 7) Bober Leonard (MKS W-wa), 8) Kudert Ryszard (PKS W-wa), 9) Musiał Wi. (Krak. Tow. Kolarzkie), 10) Salyga Teofil (Kl. Sp. Tramwajarzy).

Lista ta została opracowana przez PZK, który za podstawę wziął sprint, a nie wszystkie wyścigi torowe.

NAJLEPSI SZOSOWCY W SEZONIE 1946 R.:

1) Gabrych Tadeusz (KKrak. Tow. Cykl. i Mot.) — pkt. 67, 2) Pietaszewski Lucjan (Dziw. KS Łódź) — 66 pkt., 3) Rzeźnicki Marian (SKS Warszawa) — 61 pkt., 4) Kapiak Józef (MKS Warsza- wa) — 55 pkt., 5) Kudert Ryszard (SKS) — 52 pkt., 6) Wójcik Wacław (KKS „Orzeł”) — 51 pkt., 7) Napierają Bolesław (RTKS „Sarmata”) — 46 pkt., 8) Wandor Władysław (RKS „Legia”) — 43 pkt., 9) Motyka Władysław — (RTK Kraków — 41 pkt., 10) Wiśniewski Zygmunt (RTKS „Sarmata”) — 37 pkt.

Na 14 miejscu znajduje się mistrz Polski Kluj Jan z Poznania, mający na swym koncie zaledwie 25 pkt.

W wyścigach szosowych punktowano zajęte miejsca od 1 do 10 (punkty od 1 do 10 oraz punktowane wyścigi o mistrzostwo, wyścig Kraków — Kato- wice — Kraków i wyścig WIMY w Łodzi).

Z listy pierwszej widać, że na 10 to- rowców, 5 dał Kraków, Warszawa — 3 i Łódź — 2; co do szosowców, to War- szawa dała 6, Kraków — 3 i Łódź — 1.

Kłóre stołówki otrzymają zaopatrzenie

W gotówce, a kłóre w naturze

Minister aprow. i handlu wydał zarządzenie z mocą obowiązującą od 1 listopada b.t. w myśl którego istniejące stołówki przy zakładach pracy państwo- wych lub samorządowych, zamiast do- tychczasowych przydziałów żywności- wych w naturze, otrzymywać będą do- datki pieniężne w kwocie 300 m. sz. miesięcznie za każdego pracownika, korzy- stającego ze stołówki. Zarządzeniem tym objęte zostały następujące grupy pracowników:

- a) nauczyciele szkół powszechnych, średnich i zawodowych, asystenci, docen- ci i profesorowie szkół wyższych, pracownicy administracji publicznej, z wy- jątkiem pracowników zatrudnionych w III instancji i równorzędnych urzędach, a otrzymujących deputaty ministerialne oraz z wyjątkiem pracowników admini- stracji leśnej, otrzymujących deputaty rolne;
- b) pracownicy samorządu terytorialne go oraz zakładów użyteczności publicz- nej;
- c) pracownicy komunikacji: Polskich Kolei Państwowych, Państwowej Komunikacji Samochodowej oraz przed- siębiostw i urzędów, zaopatrywanych przez Min. Komunikacji, z wyjątkiem otrzymujących deputaty, pracownicy przedsiębiorstw: „Polska Poczta, Tele- graf i Telefon”, łącznie z podległymi przedsiębiorstwami, pracownicy portów, za wyjątkiem personelu pływającego, ze- gługi morskiej i rzecznej;
- d) pracownicy Monopoli Państwowych;
- e) pracownicy Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, z wyjątkiem lekarzy secz- aych;
- f) pracownicy przemysłu państwowe- go z wyjątkiem pracowników przemy- słu budowlanego, garbarskiego, gorzel- ni, krochmalni oraz pracowników, zatrud- nionych przy eksploatacji lasów stałych i sezonowych, którzy posiadają deputa- ty rolne.

Zakłady pracy ze swej strony pokry- wają koszty administracyjne prowadze- nia stołówek oraz na zakup produktów spożywczych po 300 zł na ziemiach daw- nych i 500 zł na Ziemiach Odzyskanych na 1 pracownika miesięcznie.

Przydziały żywnościowe według do- tychczasowych norm w naturze otrzy- mywać będą nadal wszystkie zakłady i instytucje społeczne lub charytatywne,

Ostateczny skład „Zrywu” na Węgry

Kłódzianie rozegrają dwa spotkania

Skład łódzkiego „Zrywu” na tournée węgierskie uległ małej zmianie. Pię- ciarż Gryzbowski w wadze piórkowej skreślił nogę i nie będzie mógł wyje- chać.

Ostateczny więc skład „Zrywu”, któ- ry miał wyjechać w dniu wczorajszym, jest następujący: waga musza — Ka- minski („Geyer”); waga kogucia — Czarniecki, i waga piórkowa — Woź- niakiewicz, II-a waga piórkowa —

Anglia — Holandia 8:2 (6:1)

Szkocja — Irlandia 0:0 (0:0)

(LONDYN, obsł. wł.)

W dniu wczorajszym w Huddersfield w Anglii został rozegrany mecz piłkar- ski między reprezentacją Anglii i Ho- landii, zakończony wysokocyfrowym zwycięstwem Anglii w stosunku 8 : 3 (6 : 1). Atak angielski grał „koncerto-

wo”, deklamując całkowitą obronę ho- lenderską.

W Glasgow, reprezentacja piłkarska Irlandii zremisowała ze Szkocją w sto- sunku 0 : 0. Mecz był na dobrym pozi- omie.

Strzelectwo budzi się do życia

Wielkie zawody na Pomorzu Zachodnim

W dniach 29 i 30 bm. na Pomorzu Zachodnim, w pięknej kuracyjnej miejscowości Połczyn - Zdrój, odbędą się I Mistrzostwa Okręgowe w strze- laniu. Protokolat nad tą imprezą, od- bywającą się pierwszy raz po wojnie w kraju, objął wojewoda szczeciński, ptk Berkowicz.

Zostaną rozegrane następujące kon- kurencje o tytuł mistrza Pomorza Szczecińskiego: 1) strzelanie z broni małokalibrowej na dystansie 50 m, 2) strzelanie z pistoletów, dystans 25 m.

Warszawscy ping-pongiści wygrywają na Śląsku

Warszawscy ping-pongiści, rozegrali w Katowicach dwa spotkania: wygry- wając z reprezentacją Katowic — 6:3 i z reprezentacją Śląska — 5:4. Warszawę reprezentowała drużyna WKS „Legia”, Katowice zaś zespół „Pogoni” i kopelni „Kleofas”. Sensacją tych dwudniowych zawodów były porażki mistrza Śląska, Gaja, który przegrał dwukrotnie z Pie- rończykiem.

Zawodnicy warszawscy mówili nad Śląskami rutyną i zaciętością. Jednak wyniki osiągnięte dowodzą, że poziom tenisa stołowego w kraju, powoli się wyrównuje i nie można już mówić o zdecydowanej przewadze Krakowa lub Warszawy nad pozostałymi okręgami.

Na ringach zagranicznych

Doskonały zawodowy pięściarz ame- rykański Murzyn Bob Montgomery w walce o posiadany tytuł mistrzowski w wadze lekkiej, pokonał w Nowym Jorku przez K. O. w VIII-iej rundzie również Murzyna Wesley Mouzosa.

W Londynie, zawodowy mistrz Bel- gii w w. piórkowej Kid Dessart, pokoi- nał byłego amatorskiego mistrza An- glii, a obecnie zawodowca, Claude Denningtona, przez techniczny K. O. w X-iej rundzie.

Można stwierdzić, że sezon boksu za- wodowego w roku bieżącym jest nie- zwykłe ożywiony, w przeciwieństwie do boksu amatorskiego, który wyka- zuje na ogół małą aktywność.

To i owo w sporcie

„Ujpesti”. Budapeszt grać będzie podczas świąt Bożego Narodzenia w Paryżu z miejscowym „Racing Club- em”. W dniu zaś 1 stycznia „Stade Français” gościć będzie londyński „Charlton”, finalistę tegorocznego pu- charu Anglii.

Prasa francuska mocno reklamuje tournée „Warty” we Francji, podając drużynę poznańską jako reprezentację Polski. Najwięcej reklamowany jest Polus, mylnie podawany jako mistrz Polski z roku 1946. Obawiamy się, że coraz bardziej popularny i zyskuje b. wielu zwolenników.

Narciarze WKS — „Legia” zbierają się w dniu 29 listopada, o godz 17 w sekretariacie klubu na stadionie WP, celem ostatecznego zorganizowania się.

„Zryw” (Świętochłowice) pokonał TUR (Rybnik) w meczu bokserkim 10:6. Boks w klubach „Zryw” staje się coraz bardziej popularny i zyskuje b. wielu zwolenników.

Mistrz Polski w boksie Stasiak (waga musza), po dłuższej przerwie wznowił już treningi, na których wypadł dosko- nale.



Słynny napastnik Anglii, Tom Lawton

Już ukazał się w sprzedaży

105 numer

„Trybuna Wolności”

o następującej treści: MIECZYŚLAW WĄGROWSKI - Wybory. BRONISŁAW MINC - Dnina Narodowa. OSTAP DŁUSKI - Wielkie zwycięstwo demokracji. JÓZEF DUBIEL - Utwieszczenie na Ziemiach Od- zyskanych. ZANNA KORMANOWA - Juliusz Aleksander Rydygier. TADEUSZ GEDE - Rozwój przemysłu Ziemi Odzys- kanych. PRZED WYBORAMI - Kalendarz wyborczy. Na Widowni Międzynarodowej - „Rebela” w Partii. - Konferen- cja Togliatti-Tito. - Ubezpie- czenia Społeczne w ZSRR. - Zasadnicze cyfry rozwoju ZSRR. Z ŻYCIA PARTII. WSRÓD KSIĄŻEK. - Nauki ekono- miczne K. Marksa. - Z biegiem Odry. Na ŁAMACH PRASY. WOLNA TRYBUNA. Kalendarz wydarzeń.

1-1990

NASZ CZYTELNICZY

Dżemowe metamorfozy

Podajemy w całości list naszego czy- telnika z prośbą, by odpowiednie orga- ny Ministerstwa Aprowizacji sprawę tę się zainteresowały.

Przy ul. Narbutta 27a jest sklep roz- dzielny Genoweli Michałkiej, w któ- rym mam zarejestrowane karty żywno- ściowe. Ostatnio tj. 22 bm. wydawa- no tak zwany dżem dla dzieci, po któ- ry wysłałem córkę 11-letnią w tymże dniu i o dzwo: przyniosła zamiast dże- mu jakiś płyn, który przy niniejszym odpisam, jako próbkę.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. CZERWIŃSKA JADWIGA. Pro- śbę o zgłoszenie się osobiście do re- dakcji (pokój 14) w godzinach między 10 — 12, celem osobistego omówienia sprawy.

Ob. JAKUBOWSKI. W związku z Waszym listem, TUR udzielił nam wy- pinieli. Szczegóły wraz z załączoną de- claracją, wymagana do przyjęcia na korespondencyjne kursy, przesyłamy li- stownie.

ZELENT WIKTOR, jednostka 3769d. Wami techniczne, w których pracu- jemy, pozwalają nam na umieszczenie niewielkiej ilości ilustracji.

Zwrócić się w sprawie ew. współpra- cy do red. „Szpilek” w Łodzi, ul. Piotrkowa 96.

STUDENT Z ŁODZI. Jeszcze raz przypomniamy, że na anonimowe listy nie odpowiadamy.

TOMASZ BANASZKIEWICZ. War- szawa. Przyznajemy Wam w pewnym stopniu rację. Jednakże w tej chwili, kiedy większość domów należy do pry- wnych właścicieli, podwyższenie ko- mornego nie wpłynęłoby na ożywienie budownictwa mieszkalnego, przeciwnie powiększyłoby tylko rozchody robotni- ców.

Wydadę mi się niemożliwością, aże by każda puszka zawierała inny gatunek, przeto uprzejmie proszę za po- średnictwem Redakcji o skierowanie do odpowiednich czynników, celem prze- prowadzenia analizy i jeżeli rzeczywi- ście jest dolana woda, to takiemu pa- nu należałoby zrobić specjalne docho- dzenie. Dziwne, że inne sklepy na mie- ście grzdzien nie mają prawa rejestracji kart dietetycznych, a ten sklep nie jest Spółdzielnią i ma prawo rejestracji tych kart i czy czynnik miarodaj- ny nie zainteresowały by się tym.

Nazwisko i adres znane Redakcji.

ATLANTIC DZIŚ PREMIERA

Warszawa, ul. Chmielna 33

Il-iej i ostatniej serii

Wybitnego filmu nowej francuskiej produkcji KOMEDIANCI

ROMANS PAJACA DRAMAT z ŻYCIA ARTYS- TÓW w realizacji znakomitego

MARCELA CARNE role główne: Arletty, Jean Louis Barrault, Pierre Brasseur, Pierre Renoir. Wytwórnia: PATHE CINEMA. Film dozwolony dla osób od lat 18. I.1991

PRZETARG

Wydział Administracyjny - Gospodarczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Pu- blicznego ogłasza przetarg nieograniczony na:

dostawę 10 maszyn do pisania z walkiem normalnym, oraz 3 maszyn do pisania z walkiem długim.

Oferty na dostawę maszyn należy składać do dnia 1 grudnia br. w Bju- rze Przepustek, Warszawa, Koszykowa 10.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 grudnia br. Wydział Administracyjny.Gospodarczy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicz- nego zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. I-1993

OGŁOSZENIA DROBNE

BIJUTERIA, brylanty, złoto, srebro, zegarki. Kupno - sprzedaż. Nowak Nowy Świat 48. I-1712

POSZUKUJEMY rutynowanej maszy- niarki. Zgłoszenia w drukarni „Książka” Smolna 12, I piętro.

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę reje- stracyjną RKU na nazwisko: Jaroń Zygmunt. I-1995

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumen- ty: kartę ewakuacyjną, odcinek zamel- dowania, zaświadczenie RKU, świad- czenie z miejsca pracy i leg. PPR na nazwisko: Giec Jerzy. I-1996

UNIEWAŻNIAM kartę repatriacyjną na nazwisko Jaskólski Zbigniew. I-1994

POKOJU poszukuje natychmiast. Ła- skawe zgłoszenia do Administracji „Głosu Ludu”. I-1977

AKWIZYTORZY, zdolni, rzetelcy, mogą się zgłosić: „GŁOS LUDU”, ul. Smol- na 12, pokój 17. Warunki bardzo do- bre.

DIATELOWICKIEGO TADEUSZA i NANKĘ - poszukuje Gelb Adm. Redakcja „Głosu Ludu”, Smolna 12.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej

Redakcja: Redakcyjny

Godziny przyjęć: Sekretarz Naczelny od godz 15-16 Sekretarz Redakcji „ - 10-11

Telefony: Sekretarz Naczelny 86-645 Sekretarz Redakcji 86.228 Kier. działów 86.225

ADMINISTRACJA czynniki od godz.: 8-16 Telefony: 88-327 Konto P.K.O. w Warszawie I.1090 B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749 Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew w Warszawie Nr 101

PRENUMERATA 80 - miesięcznie wraz z prze- syłką pocztową

CENY OGŁOSZEŃ 1 mm x 1 szp. w tekście 21 00.- 1 mm x 1 szp. za tekstem „ 40.- 1 mm x 1 szp. nekrologi „ 40.- 1 mm x 1 szp. opowie „ 100.- Ogłoszenia drobne za wyraz „ 15.-

Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz „ 5.-

Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12



MASZYNY DO PISANIA NAPRAWA KUPNO SPRZEDAŻ MECHANIK B.GRZECHOCIŃSKI WARSZAWA-ZŁOTA 46 - ŻYRARDÓW-100 MAJA 20

Trujillo - złowrogi i śmieszny dyktator San Domingo

zbiera dzięki prywatnym monopolom 5 milionów dolarów rocznie

Na wyspie Haiti, należącej do Stanów Zjednoczonych, znajduje się Republika Dominikana, znana wcześniej pod nazwą San Domingo. Przesłone San Domingo, z którą łączą się smutne dla Polaków reminiscencje, obfitowała w wiele burzliwych wydarzeń. Ale i teraźniejszość, o której chcemy opowiedzieć, nie jest pozbawiona cech niezwykłych i eskcentrycznych.

Republika Dominikana, mająca około 2 miliony mieszkańców, przeważnie Murzynów i Mulatów, jest republiką na prawdę osobliwą. Pod opieką Stanów Zjednoczonych sprawuje ją władzę dyktator, najbardziej osobliwy, jaki kiedykolwiek istniał, rodzaj szefa prywatnego przedsiębiorstwa, szefa o władzy nieograniczonej.

Dyktatorem tym jest - według oficjalnie używanych tytułów - Prezydent Dr. Rafael Leonidas Trujillo y Molina. Rozpoczął on swoją karierę wprawdzie jako parobek na farmie, ale dzisiaj jego roczny dochód wynosi 5 milionów dolarów, podczas gdy cały majątek, ulokowany przezornie w bankach Porto Rico i USA, oceniamy jest na 25 milionów dolarów.

Kandydat na dyktatora

Pierwszy raz dał się Trujillo poznać światu, kiedy urządził tzw. masakrę haitiańską.

Haitianie bowiem zajmują zachodnią, mniej żyzną część wyspy. Między miejscami dwóch republik jednej wyspy wybuchły co jakiś czas spory graniczne. Trujillo rozwiązał kwestie sporne raz na zawsze przez wyznaczenie prawie 10.000 haitiańczyków. Uszło mu to bezkarnie Rzad Stanów Zjednoczonych mógł o swoim oburzeniu, ale skończyło się wszystkim na zapłaceniu 750 t. s. dolarów odszkodowania.

Trujillo urodził się przed 54 laty na Haiti w San Cristobal, gdzie jego ojciec był według oficjalnej wersji handlarzem, a właściwie złodziejem bydła. Młody Rafael pracował najpierw na farmie, Haiti przeżywało jednak wtedy swój nie spokojny okres. Wrzuty tu walki między dwiema republikami. Walki te dały Stanom Zjednoczonym, które przedtem zabrały te posiadłości Hiszpanii, pretekst do zbrojnego wstąpienia się, tym bardziej, że haitiańczycy, jak i Dominikańczycy zaczęli o wyzwoleniu się.

Trujillo, kierowany sprytem, od razu stanął po stronie Stanów Zjednoczonych. Ofiarował mianowicie swe usługi flocie amerykańskiej, która okupowała Haiti i za zasługi okazane w walce ze swymi pobratymcami w latach od 1916 do 1924 dochrapał się stopnia kapitana policji. Przy poparciu swoich dawnych opiekunów przekształcił Trujillo swoją policję w dobrze wyposażoną i zdyscyplinowaną armię, zależną tylko od niego, i wystąpił w czasie wyborów prezydenta republiki jako generał.

To nie był jednak koniec ambitnych marzeń Trujillo. W 1930 roku, kiedy poprzedni prezydent został w wyniku za machu stanu zrzucony, dzięki posiadaniu własnej armii mógł nasz kandydat na

dyktatora sięgnąć po urząd prezydenta. Przeciwnicy jego zostali całkowicie sterroryzowani. Wybor był zatem „jednogłośnie” i 38-letni Trujillo wkroczył w triumfie do pałacu prezydenckiego.

Monopole wyzysku

Kiedy objął władzę, w kasie było 7 milionów dolarów, podczas gdy długi wobec kapitalistów amerykańskich wynosiły 20 milionów. Aby wybrnąć z sytuacji, Trujillo podwyższył od razu wszystkie podatki o 15 procent, zamknął szkoły i zaprowadził nowy sposób gospodarki wyzysku, który by mu zapewnił odpowiedni dochód.

Nowy sposób gospodarki, to wprowadzenie prywatnych monopolii. Wszelkie produkty, których potrzebuje ludność, stanowią towar zmonopolizowany. Właścicielem monopolu jest sam Trujillo, albo ktoś z członków jego rodziny. Jego żona np. dysponuje koncesjami na pralnię, a poza tym sprzedaje państwu stal i żelazo. Brat dyktatora ma monopol na drzewo i wyroby z drzewa, a poza tym do niego należą wszystkie domy publiczne w Republice Dominikana.

Nie ma po prostu rzeczy, która by nie podlegała jakiemuś monopolowi i nie przynosiła zysków samemu dyktatorowi lub jego rodzinie. Jedynie handel cukrem odwany został w ręce Amerykanów. Ale i to usępowo wobec protektorów przynosi dyktatorowi dochód, bo amerykański Export - Import Bank wplaca do kieszeni Trujillo 2 miliony dolarów rocznie.

Ludność pod jarzmem

Sądząc po 5 milionach dolarów, które dyktator San Domingo zgarnia rocznie, stan finansowy Republiki Dominikana nie powinien być zły. Co jednak z tego ma ludność? - O ile przed dojściem Trujillo do władzy funt ryżu kosztował 6 centów i zmieszany z fasolą był dostępny dla najuboższych nawet, o tyle teraz, gdy kosztuje 16 centów, dla szerokich warstw społeczeństwa jest niedostępny. Cukier na San Domingo kosztuje więcej, niż w Nowym Jorku, dokąd się go eksportuje. Tak samo wygląda sprawa z kawą, kakao, tytoniem, solą i innymi produktami.

Położenie ludności w tych warunkach nie jest godne pozazdroszczenia. Wyzyskiwana, cierpiąca niedostatek, pada ona ofiarą chorób, przede wszystkim gruźlicy. Nadzieja na zmianę warunków: zrzucenia dyktatora, który z państwa uczynił przedsiębiorstwo, mające napelniać mu kieszenie, nie jest wielka. Wszelki przejaw opozycji narazą człowieka na niebezpieczeństwo. Sprzeciw w stosunku do rządów Trujillo, nawet chociażby przyjmował bodej najłagodniejszą formę krytycyzmu, wyrażoną w rozmowie, przez telefon lub w liście, staje się powodem zniknięcia opozentów.

Według wzorów Hitlera i Mussoliniego

Trujillo wziął sobie za wzór dwóch dyktatorów faszystowskich. Mussolini osuszał bagna, Hitler budował autostrady - Trujillo więc postawił sobie za cel budowanie dróg i kanałów nawadniających. Te ostatnie pomogły mu zresztą do powiększenia dochodów z terenów nawadnionych. Powiększenie dochodów stanowiło zresztą główny wysiłek tego dyktatora i osiągnięte zostało przy pomocy bezwzględnych machinacji, odbijających się na losie ludności.

Trujillo, który doszedł do władzy na barkach swojej policji, posiada również

swoją partię. Ta Partia Dominikana zorganizowana jest dokładnie na wzór narodowo - socjalistycznej partii hitlerowskiej i według jej wzorów dba, aby imię „wodza” opromienione było należnym blaskiem. Partia ta, to nie tylko jednak podbudówka władzy dyktatorskiej, to również źródło dochodów. Tak np. presydente jest właścicielem olbrzymich stad krów, partia kupuje od niego mleko i rozdaje je bezpłatnie dzieciom i karmiącym matkom, oznajmiając, że jest to dar od Trujillo. W ten sposób dyktator robi interes, partia propagandę, a dzieci i matki mają mleko - i wszyscy są zadowoleni.

Fundusze swoje czerpie partia głównie z łapówek od zagranicznych kapitalistów, którzy wiedzą, że bez tego środka nie udało by się im przeprowadzić w Republice Dominikana żadnego interesu.

Śmieszności złowrogiemu tyranowi

Złowrogi dyktator nie jest wołyń od śmieszności wszystkich dyktatorów. Trujillo jest próżny. W wystawności mógłby z powodzeniem rywalizować z samym Goeringiem. Rozlubowany jest w orderach, przy czym ceni bardzo swój pierwszy zagraniczny order, który otrzymał od Mussoliniego. Hymn partyjny opiewa tylko jego osobę. Matka jego została nazwana „Pierwszą matką narodu”. Ojciec, dawny złodziej bydła, pochowany został uroczysto w starożytnie katedrze obok szczątków Krzysztofa Kolumba. Jego syn, Ramfis, jako 5-letni chłopiec był już pułkownikiem, a po tem awansował na generała.

Rządy Trujillo pod opiekunichm skrzydłem Stanów Zjednoczonych trwają już 16 lat. Opozycja, nie mogąc ujawnić się na wyspie, koncentruje się zagranicą w krajach, które nie uznają dyktatury w Republice Dominikana, jak Wenezuela, Kolumbia, Meksyk.

W interesie, demokracji, i Trujillo postanowił zachować jej pozory. W tym celu wraził życzenie, aby do wyborów w 1947 r. zorganizowały się również partie opozycyjne. Po doświadczeniach, jak wygląda uprawianie na San Domingo o opozycji, nikt jednak nie kwapi się do sko

rzystania z tego zaproszenia i Trujillo będzie chyba ponownie wybrany na prezydenta.

Muzycy amerykańscy nie chcą telewizji Groźny konkurent zespołów muzycznych

Od 1 lipca br. amerykańskie stacje na dawce zaczęły realizować szeroki program z zastosowaniem telewizji, nadając przez każdą stację po 28 godzin tygodniowo specjalnie skonstruowane i ułożone audycje. Audycje te spotkały się z poważnym i uzasadnionym sprzeciwem ze strony muzyków amerykańskich. Wystąpili oni zgodnie tym razem pod batutą swego przewodniczącego związku zawodowego James C. Petrillo, który nie zgadza się oddawać swych ze spółom na usługi telewizji.

Petrillo twierdzi, że „rozwoj telewizji - cytujemy za pismem francuskim „l'ici Paris” - stanowi groźbę dla muzyków amerykańskich i jest w tym samym stopniu niebezpieczny, w jakim swego czasu okazał się film dźwiękowy. Po prostu widmo bezrobocia znowu zawisło nad muzykami.

Zainstalowanie aparatu dźwiękowego Vitafone i Movietone w lokalach kinowych Stanów Zjednoczonych i Kanady pozbawiło w ciągu jednego dnia chleba 18.000 muzyków. Nie chcemy się narażać na nowe straty przy zastosowaniu tego nowego eksperymentu” - oświadczył Petrillo.

Związek Zawodowy Muzyków, zrzeszonych pod przewodnictwem Petrillo przedstawia dziś się organizacją z którą producenci radiowi Ameryki Płn. muszą się poważnie liczyć.

Demobilizacja psów

7.000 psich ofiar wojny

Stany Zjednoczone - wg. doniesienia gazety jugosłowiańskiej „Zvezda” - przeprowadzają obecnie „demobilizację” psów, które brały udział w wojnie światowej powołane jako służba pomocnicza w wywiadzie i w innych dziedzinach w służbie wojskowej USA znajdowało się około 19.000 psów.

Nie zalicza się do nich psów ulubieńców, które razem ze swoimi panami wyruszyły na wojnę, nie opuściły ich w

25 miliardów dawek zdrowia Masowa produkcja witamin w ZSRR

Przed 7 laty nie istniał jeszcze w ZSRR przemysł witaminowy - pisze z nie dającym się ukryć podziwem amerykański tygodnik „Food Manufacture” (Przemysł Żywnościowy) a obecnie jest już tam 25 fabryk, 122 ferm państwowych, rozmieszczonych na

W Azji Środkowej i w Łotewskiej Republiki, które zajmują się w wielką zakrojona hurtową produkcją witamin.

Niezależnie od witamin syntetycznych uzyskuje się witaminy naturalne na drodze odpowiednich procesów chemicznych przeprowadzanych na czarnych rzekach, na głogów, orzechach włoskich, marchwi, jak również uzyskuje się w soku warzyw: drożdże, oraz w soku z owoców i kwiatów dzeminy, przypraw, wanilii. Witaminy dodaje się do ciasta, herbaty i innych produktów.

W czasie wojny podawano znaczne dawki witamin wojsku i ludności cywilnej. W roku 1945 sprzedano 25 miliardów dawek witaminowych, co stanowiło prawie 10 razy większą produkcję niż w roku 1940.

W planie odbudowy gospodarki ZSRR i podniesienia stopy życiowej rzesz pracujących, wchodził również produkcja witamin. Przy Instytucie Witaminowym w Moskwie istnieje nowoczesne i doskonale wyposażone w nowoczesne środki techniczne i naukowe badania eksperymentalne, poświęcone badaniom witamin. W okolicy zaś Moskwy będzie uruchomiona wielka kopalnia witamin: drożdży. W Republice Litewskiej jest już na ukończeniu wielki wytwórnia konserw, do której wyrobki będzie się dodawało witaminy syntetyczne. W Mianąnsku zaś i Astrachaniu bi się wyciągał witaminy z ryb, wielką skalę hoduje się w całym ZSRR głóg, obfitujący - jak wiadomo - witaminą C.

potrzebie, dzieliły z nimi dole i niedole. Liczba 19.000 psów dotyczy jedynie tych psów, które pełniły określone obowiązki służbowe w określonych formacjach wojskowych. Szesć tysięcy zginęło podczas wojny, tysiąc zaginęło bez śladu... Większość już zostają „zwolniona”, tak, że na „kartę demobilizacyjną” czeka tylko 3.000 psów. Przed zwolnieniem ze służby wojskowej psy będą musiały odbyć kwarantannę.

Kwiat lotosu żyje trzy dni i codziennie zmienia barwę

Ujście to rozlewa się w jakieś 300 rzek i strumyków, nie mówiąc już o przelicznych zatokach, jeziorach, wyspach i wysepkach. Zajmuje ono powierzchnię 15.000 km kwadratowych. Najdalej wysunięta na południe część pokryta jest rodzajem trzciny, dochodzącym do wysokości 6 metrów... Jest to gąszcz nie do przebycia, tylko dzięki płaciwko ściele tu swoje gniazda... Komo uda się przedostać w te zakątki ten może zobaczyć wielkie pół metrowej średnicy liście i olbrzymie kwiaty.

Są to lotosy, święte kwiaty dawnego Egiptu i Indii, opiewane w licznych legendach Wschodu. Ani malarz ani fotograf nie są zdolni odwzorować wiernie wspaniałej piękności tych zadziwiająco ozdobnych kwiatów. Kwiat lotosu żyje tylko trzy dni i codziennie zmienia swą barwę. Pierwszego dnia po rozkwitnięciu ma płaki barwy purpurowej, drugiego dnia płatki błędną, trzeciego dnia brzegi płatków zabarwiają się na różowo, a kwiat staje się kremowy.

Kwiat, jak żywy przechodzi z jednego odcienia w drugi, wystarczy powiew wiatru, promień słoneczny lub cień, by zmieniły się jego barwy. Niewiele miejsc na kuli ziemskiej w brał sobie lotos za siedzibę. Najbardziej północnym zakątkiem, w którym kwitną jeszcze lotosy, jest właśnie ujście Wólgi.



NOWY TYP SAMOLOTU-SŁIZGOWCA skonstruował francuski inżynier Cousinet w Brazylji. Cousinet wystąpił w 1933 roku jako konstruktor samolotów transatlantycznych typu „Ligier”. Nowy typ, który nosi te samą nazwę, nie jest właściwie samolotem, lecz typem hydro - ślizgowcem, który może poruszać się z szybkością 80 km na godzinę, przemierzając wiele ton towarów lub pasażerów. Planowany jest on na wodne szlaki brazylijskie, gdzie ślizgowiec nie jest, jak samolot, narażony na zbłądzenie.

W HOLLYWOODZIE ISTNIEJE WIELKA TWORNIJA PERFUM, KTÓRA PRACUJE TYLKO DLA 62 KLIENTEK. Właścicielka jest jedną z najbogatszych kobiet w Hollywood. Wyłącznie dla siebie stworzyła perfumy. Mimo skromnej ilości towaru, właścicielka robi kokosowe imbiery, gdyż gwiazdy muszą odpowiednio płacić za zaspokojenie ich kaprysów.

ANGLICY SĄ PALACZAMI I AMATORAMI TRUNKOW. Tak wynika z danych ogłoszonych przez brytyjskie oficjalne biuro statystyczne. Na rok i według wydanej ludność Wielkiej Brytanii 293 miliony funtów szterlingów na chleb 228, na nabiał 244, na napoje w sklepach korzennych 55, na pierosy 548, a na napoje alkoholowe 685 milionów.

POMÓŻ BLIŹNIEMU Pamiętaj o Pomocy Zimowej

PASAZERÓW podzielono na trzy grupy i otoczono kordonem. Każdy przechodził potrójną rewizję. W pierwszej grupie odbywała się rewizja osobista, potem pasażer przechodził do drugiej grupy, gdzie skrupulatnie badano zawartość walizek i paczek, i jak zauważyłam, nawet dna walizek były opukiwane. Wreszcie w trzeciej grupie sprawdzano dokumenty i tam rozstrzygał się los. Na wywózkę lub na wolność... Oczywiście, tylko nielicznych ruchem ręki żandarmerii odprawiali w kierunku maleńkiej grupki. Olbrzymia większość była kierowana do budynku stacji, za którym od strony miasta oczekiwały już budy żandarmerii. Wszyscy złapani byli bladei i śmiertelny strach malował się na twarzach. Podeszłam do pierwszej grupy i stanęłam pod murem. Walizkę i paczkę, leżącą na niej, postawiłam nieznacznie na ziemi z sobą i zaczęłam się pomału przesuwać na początek grupy, gdzie żandarm przeprowadzał osobiste rewizje. — Trudno, jeśli się uda, to dobrze. Jeśli mieliby zatrzymać kogoś za moją walizkę lub grozić wszystkim, wówczas się przyznam, — myślę sobie. Żandarm przeszukał mi kieszenie i skierował do drugiej grupy, z której, jako że nie miałam paczek, przeszedłam od razu do trzeciej. Teraz przeglądano moje dokumenty. Serce waliło mi, jak młotem. Prócz prawdziwego „ausweisu” z fabryki, miałam „lipną” przepustkę urlopową na kilka dni. Wyglądała rzeczywiście na chorą, jak to w przepustce było wymienione. Żandarm zmierzył lekceważącym wzrokiem moją niepokaźną figurę, machnął ręką, krzyknął „scheisse” i skierował mnie do małej grupki szczęśliwych wybrańców losu. Tymczasem pozostała sprawa walizki. Gdy pod murem zrobiło się pusto, żandarmi podeszli do samotnie stojącej walizki i paczki, wrzeszcząc na głos. — Czyje to?! Oczywiście, nikt się nie odezwał, więc jeden z

STANISŁAWA „Barbara” SOWIŃSKA 14)

LATA WALKI

Wspomnienia oficera Sztabu Głównego A.L.

nich chwycił paczkę i cisnął ze złością na leżącą pośrodku górę skonfiskowanych waliz i różnych tobołów. Odetchnęłam z ulgą. Do Lublina nie miałam już po co jechać. Do odeszcia pociągu do Warszawy pozostała mi przeszło godzina czasu. Nie chciałam kręcić się na stacji, więc poszłam do miasta.

Podniósł się silny wiatr i zanosilo się na deszcz. Gdy wróciłam na dworzec, w budynku już nie było nikogo, a na peronie stało kilku ludzi, oczekujących pociągu do Warszawy i kilku żandarmerii, pilnujących stosu walizek i paczek. Serce ścisnęło mi się z żalu, gdy zobaczyłam moją na samym wierzchu. Nagle wiatr zerwał papier i z leżącej na ziemi paczki.



Pofrunęły papiery. Żandarmi podnieśli jeden z nich, obaj się nad nim schylili i — „verfluchte” — wrzasnęli, gdy zobaczyli odczyn w niemieckim języku. Tyle przynajmniej mojej pociechy z nieudanej podróży, w której przepadała literatura i wszystkie moje łachy, znajdujące się w walizce.

W tym samym czasie „Celina” pojechała z wypchaną walizą po raz pierwszy do Krakowa. Adres, który jej dał „Michał” brzmiał: „Bar Smoczka Jama”, hasło — „przywiozłam miodu z Warszawy dla „Michała”.

Do Krakowa przybyła rano. Wsiadła w tramwaj i pojechała do miasta. Na próżno jednak rozpytywała przechodniów o „Smoczka Jamę”. Nikt nie wiedział, gdzie się taki bar znajduje. Tak zeszło do obiadu. Weszła do restauracji, zjadła coś i poprosiła o przechowanie walizki na kilka godzin. Bez walizki było źle i „Celina” znowu ruszyła na poszukiwanie. Wchodziła do każdej knajpy, zaczęła każdego pijaka, każdego człowieka o zaczerwienionym nosie, świadczącym o skłonności do napojów wysokowych. Objechała cały Kraków. Na próżno.

Pierwsze spotkanie z „Markiem”

Wreszcie gdy zaczynała już tracić nadzieję, jakiś mocno zataczający się jegomość poradził jej, żeby pojechała na krancie miasta, gdzie kilka dni temu otwarto jakiś bar, którego nazwy on jednak nie zna. Gdy przybyła do wskazanej knajpy, zastała w niej bufetowego, rozmawiającego z jakimś młodym człowiekiem i kilku gości.

— Czy tu jest „Smoczka Jama”? — zapytała drżącym z niepokoju głosem. — Owszem, kogo pani potrzeba? — zapytał bufetowy.

— Przyjechałam do pana „Michała” z Warszawy, przywiozłam dla niego miodu. — Bardzo mi przykro, ale tu nie ma żadnego „Michała”. — Musi być — upierała się „Celina”. — Pańskim kelnerom na imię? Może któremu z „Michałów”? — Bufetowy wzrusza ramionami. — Wariatka co? Wtedy przysłuchujący się rozmowie młody człowiek, powiada z uśmiechem: — Domyślam się, o co pani idzie. Ale to żaden Michał, tylko Józef. — Tak więc, choć Michał okazał się Józefem, Józef, którego razem szukali, nie wiedział o tym miodzie — walizka jednak została oddana nam się później przekonaliśmy, że właściciel rzeczy. Ale tym razem przebrała się miarka. Był to właściciel na biednego „Michała”. — W ten sposób do niczego nie dojdziemy oświadczyliśmy mu i poprosiły, ażeby przysłał kogoś ze Sztabu Głównego celem dokładnego omówienia naszej dalszej pracy. — Po kilku dniach przyszedł „Michał” i usiadł przy łóżku. — Zaraz przyjdzie ktoś ze Sztabu — oznajmił nam smutnym głosem. — Po kilku minutach rozległ się trzykrotny dzwonek. Pobiegłam otworzyć drzwi, z ciemnego korytarza szybko wszedł z powrotem do pokoju szerokim gestem zapraszając przybitego do ściany.